Nr. 144. Kraków, Sobota 25 Czerwca 1892. Rocznik XI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowe gwałty rosyjskie.

Potworne kształty przybiera rosyjska „polityka“ kolejowa w Królestwie Polskiem. Nie jest to już właściwie polityka, ale poprostu gwałt, a nawet pogwałcenie cudzej własności.

Wiadomo już naszym czytelnikom, że kolej Terespolska z dniem 13 czerwca przeszła w administracyę rządu, a głównym celem wykupu kolei jest zrusyfikowanie zarządu i personalu urzędniczego kolei. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że wszyscy naczelnicy kolei, około 20 ludzi na najwyższych stanowiskach, zostaną usunięci — dwadzieścia rodziu pozbawionych chleba. Na ich miejsce przyjdą Moskale.

Wkrótce rozpocznie się także rugowanie Polaków na innych liniach kolejowych. Dyrekcya kolei Dąbrowsko-Iwangrodzkiej otrzymała już reskrypt ministra komunikacyi, aby do dnia 13 września wszyscy naczelnicy wydziałowi i ich pomocnicy zostali oddaleni, a na ich miejsce dyrekcya ma przedstawić kandydatów „czysto rosyjskiego“ pochodzenia, tj. aby jakiś z unitów lub Polaków-*perekińczyków* na posadę się nie dostał; w przeciwnym razie rząd swoich własnych kandydatów przyśle. Do ofiar na terespolskiej kolei przybywa tedy na kolei Dąbrowsko-Iwangrodzkiej 28 nowych, wreszcie na kolei Nadwiślańskiej 17.

Tego samego rodzaju cios przygotowują już w Petersburgu dla kolei warszawsko-wiedeńskiej. W Warszawie mówią już o tem, że na kolei wiedeńskiej dyrektora technicznego, Polaka, ma zastąpić Rosyanin, a kto wie, na czem zatrzyma się rząd rosyjski? Po dyrektorze mogą być wydaleni, jak na innych kolejach, naczelnicy i ich pomocnicy.

Wobec powyższych faktów wstrząsających, dziwić się trzeba, dlaczego Towarzystwa kolei w drodze zupełnie lojalnej nie bronią praw swoich, zastrzeżonych ustawami, przez cara zatwierdzonemi, które dają dyrekcyom zupełne prawo mianowania naczelników bez obowiązku przedstawiania ich do zatwierdzenia rządowi.

Najdziwniejszym zwłaszcza byłby brak odporności ze strony kolei warszawsko-wiedeńskiej, która nie jest koleją gwarantowaną, a rząd nie tylko nic jej nie dopłaca, lecz owszem, poważne z niej ciągnie korzyści.

Kolej warszawsko-wiedeńska ma smutne doświadczenie już z przed 3 lat, do czego ją doprowadziły karygodne ustępstwa i jej zbytnia powolność wobec rządu, — dzielić się bowiem teraz musi z rządem czystym zyskiem — zupełnie bezpodstawnie. Za dalsze bezprawia rządu odpowiedzialność moralna spada poniekąd na samych akcyonaryuszów, bo nic dziwnego, że rząd rosyjski, przekonawszy się o zupełnym braku odporności ze strony akcyonaryuszów, chce im zadać cios ostateczny. Wprowadziwszy naczelników Moskali, zechce wprowadzić z czasem całą niższą służbę kolejową moskiewską.

Wobec tak poważnego nieszczęścia jest to moralnym i patryotycznym obowiązkiem towarzystwa kolei warszawsko wiedeńskiej zaprotestować przeciwko samowoli rządu rosyjskiego w imię prawa własności prywatnej i na mocy nadanych przez cara statutów. Umowy te przecież obowiązują obie strony i żadna z nich nie powinna gwałcić kontraktów.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów, które odbyło się 11 b. m., kilku akcyonaryuszów-cudzoziemców zaprotestowało przeciwko pogwałceniu statutów kolei i zażądało zapisania protestu do protokółu; lecz to nie wystarcza: należałoby zwołać osobne nadzwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszów, celem naradzenia się, jakich środków obrony użyć należy.

Dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek podżegania braci naszych z za kordonu do wystąpienia przeciwko rządowi, wszystko to bowiem raczej krzywdę, niż pożytek przyniosłoby mogło. Dziwimy się jednak, że nie mają dosyć odwagi bronić się lojalnie, tam zwłaszcza gdzie tego rodzaju obrona jest ich moralnym obowiązkiem.

Jeżeli się teraz nie zaprotestuje w sposób legalny przeciwko samowoli, to łatwo przewidzieć, że rząd rosyjski pójdzie coraz dalej, zmierzając do zupełnej i bezwzględnej rusyfikacyi wszystkich kolei żelaznych w Królestwie Polskiem, zwłaszcza że nowe rozporządzenia ministra komunikacyi, które uzyskały sankcyę cara, dają rządowi pole do coraz większej samowoli. Minister Witte, świeżo upieczony dostojnik, chcąc wykupić koleje prywatne, nie wydawszy na to ani grosza, wpadł na pomysł prawdziwie mongolski, który konsekwentnie chce przeprowadzić. Między innemi wyjednał on u cara ukaz, mocą którego w prywatnych towarzystwach kolejowych wszyscy dyrektorowie i wszyscy naczelnicy wydziałów, muszą być przez ministerstwo zatwierdzeni i od towarzystw swoich najzupełniej będą niezależni; wynika z tego, że towarzystwa kolejowe za własne pieniądze, we własnym majątku, utrzymywać mają ludzi działających wbrew dobru towarzystwa, wyłącznie na korzyść rządu. Taki sposób postępowania, gwałcący zasadnicze pojęcia o prawie własności, w zastósowaniu do Królestwa Polskiego, stanie się zarazem gwałtem politycznym, najpotworniejszym środkiem rusyfikacyi i materyalnego ucisku.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 22 czerwca.

(*W przededniu przyjazdu ministra oświaty*).

(φ) Gdy na biedną dziatwę polską, nie mogącą zrozumieć niemieckiego wykładu religii, padają z ust nowoczesnych pedagogów niemieckich przezwiska jak „*polnische Hunde*“, jak to świeżo miało miejsce w Prusach Zachodnich, gdy przyswajanie dziatwie tej znajomości języka niemieckiego bez pomocy języka ojczystego, odbywa się za pomocą kija i aresztów, gdy w ogóle 8 lat przymusowej nauki w szkołach elementarnych jest dla tej dziatwy czasem nieustannego prześladowania i tortur fizycznych i moralnych, gdy nadto panowie pedagodzy niemieccy zamiast wychowaniem w szkole zajmują się polityką i „patryotyzm“ swój stwierdzają przez odsądzanie dzieci z nazwiskami z niemiecka brzmiącemi od narodowości polskiej, — nie dziw, że zapowiedziany już z całą pewnością przyjazd ministra oświecenia do Poznania na pojutrze, albo najpóźniej na przyszły poniedziałek, poruszył u nas umysły wszystkich. Słusznie też podróży tej inspekcyjnej ministra oświaty po szkołach w dzielnicach polskich przypisują wielkie znaczenie gdyż od wrażenia, jakie osobiście stąd odniesie minister, zależeć będzie los wychowania młodego naszego pokolenia.

Opłakany stan szkolnictwa naszego znany już jest dostatecznie czytelnikom *N. Reformy* z dawniejszych mych listów; dość powiedzieć, że gorzej niż jest, być prawie nie może.

Obecnie podam tylko kilka faktycznych danych, dotyczących przygotowań, czynionych ze strony polskiej i ze strony niemieckiej, wobec tak bliskiego terminu przyjazdu ministra. Zaznaczyłem już w liście z dnia 19 b. m., że w obozie tutejszych naszych najserdeczniejszych, którym rządy Falkowsko-Puttkamerowsko Gosslerowsko Bismarkowskie powierzyły wychowanie naszego pokolenia młodego, panuje wielki strach z powodu przyjazdu ministra i że obóz ten czyni wszelkie możliwe starania, aby minister nie uwierzył w słuszność skarg społeczeństwa naszego na dzisiejszy system wychowania szkolnego. Inspektorzy szkolni z niepraktykowaną dotąd gorliwością objeżdżają swoje powiaty inspekcyjne i obrabiają nauczycieli, aby egzaminem umieli pokierować w ten sposób, by rezultat tegoż nie zadał kłamu ich tendencyjnym „*berychtom*“ przesłanym w tej sprawie do Berlina. Odznacza się pod tym względem szczególną gorliwością inspektor szkół elementarnych w Poznaniu i okolicy, p. Schwalbe, który od lat wielu prowadzi już u nas politykę germanizacyjną w szkole, i za którego to wpływem rektorzy szkół tutejszych pozwalali sobie na ryczałtowe odsądzanie dzieci polskich od ich narodowości wbrew woli rodziców, jak tego codziennie prasa polska a przedewszystkiem *Dziennik Poznański* w każdym numerze tak smutne przytaczał przykłady.

Jak wielka panika musiała zapanować w kołach tych germanizatorów-pedagogów wobec przyjazdu ministra, świadczy o tem fakt, że z polecenia tegoż p. inspektora w tych dniach zaczynają znowu dzieci polskie, które wbrew woli rodziców przydzielono do niemieckich oddziałów religii, przyłączać znowu do polskich. W dniu wczorajszym wyłączono w wielkiej szkole elementarnej w Jeżycach pod Poznaniem z polecenia tegoż inspektora szkolnego aż 20 dzieci polskich z niemieckiego oddziału religii do polskiego oddziału, aby snać ministra nie uderzyła wielka liczba dzieci z polskiemi nazwiskami, zasiadająca w niemieckich oddziałach. Tak mniej więcej dzieje się i w innych powiatach szkolnych.

Prasa niemiecka tutejsza, będąca pod wpływem germanizatorów, zasiadających w rejencyi i na innych urzędach wyższych zapełnionych jeszcze urzędnikami nasłanymi tutaj do nas za ery Bismarkowskiej, rzetelnie pomaga panu Schwalbemu i jemu podobnym germanizatorom w zamydlaniu oczu pana ministra co do rzeczywistego stanu rzeczy i z góry usiłuje przedstawić tych pedagogów, jako ofiary prześladowania i napaści prasy polskiej i społeczeństwa polskiego. Jeżeli więc minister poprzestanie w informowaniu się swem na *berychtach* panów inspektorów szkolnych i decernentów rejencyjnych i jeżeli poprzestanie na egzaminach, przygotowanych z góry według wskazówek tutejszych władz szkolnych, to podróż jego uważać moglibyśmy za zupełnie zbyteczną, jako nie prowadzącą do żadnego celu i praktycznego rezultatu. Z góry bowiem jesteśmy przygotowani na to, że dzieci nasze, mianowicie w wyższych klasach, dobre będą dawały odpowiedzi na wiadome im z góry zapytania i taki egzamin byłby bardzo a bardzo powierzchownym. To też *Dziennik Poznański* wystąpił z listem otwartym do ministra, w którym mu na to zwraca uwagę a zarazem przedstawiwszy mu w świetle jak najbezstronniejszem opłakany stan obecnego szkolnictwa w dzielnicach polskich i smutne skutki systemu dzisiejszego pod względem ekonomicznym, moralnym i narodowym, domaga się wprowadzenia języka ojczystego dzieci, jako przedmiotu naukowego dla planu szkół elementarnych i seminaryów nauczycielskich, udzielania nauki religii dzieciom polskim tylko w języku ich ojczystym i wreszcie zaprzestanie odsądzania samowolnego dzieci polskich od ich narodowości wbrew woli rodziców.

Z zadowoleniem stwierdzam także, że nasz arcybiskup żywo się sprawą tą interesuje i że postanowił ministrowi przedstawić złe skutki systemu dzisiejszego, w szkołach naszych praktykowanego, ze stanowiska kościelnego. W ogóle poczyniono ze strony polskiej wszelkie możliwe starania, aby p. ministra jak najdokładniej poinformować o kwestyi, w której przyjeżdża do nas się poinformować, tak że od jego wyłącznej woli zależeć będzie dalsza decyzya. Na niego więc zwrócone są obecnie oczy całego społeczeństwa naszego, które świeżo z radością przyjęło do wiadomości, że p. minister Bosse zażalenia zaniesione do niego wprost przez prezesa Koła polskiego sejmowego p. Leona Czarlińskiego na owego rektora z Prus Zachodnich, który dzieci polskie łżył od „*polnische Hunde*“, wysłuchał łaskawie, wyraził posłowi naszemu wdzięczność za odniesienie się z wiadomościami temi wprost do niego, — oświadczył, że oburzyło go brutalne postępowanie owego pedagoga, przyrzekł, że złemu zaradzi, mówiąc, że zaraz zażąda sprawozdania i rzeczy należycie zbada.

Tę dobrą wolę sumiennego zbadania odnośnych stosunków niechaj ma minister oświaty wszędzie wśród swej podróży wizytacyjnej w szkołach, zwiedzanych przez dzieci polskie, a będzie widział wiele rzeczy, które działacze tutejsi usiłują mu zasłonić, ale, powtarzam, potrzebna jest do tego odrobina dobrej woli i uczucia sprawiedliwości!

Z Rady państwa.

W komisyi walutowej zawrzała wczoraj zacięta walka za i przeciw wprowadzeniu monet niklowych. Ostatecznie pomimo stanowczych wywodów ministra skarbu Steinbacha, odrzucono monety niklowe 20 głosami przeciw 11, wskutek czego projekt rządowy uległ zmianie w jednym z punktów zasadniczych.

Obrady wczorajsze toczyły się około artykułu drugiego projektów rządowych do którego, jak wiadomo, zgłosił poseł Baernreither wniosek, aby zaniechano wybijania monet niklowych i aby w miejsce proponowanych niklowych sztuk 10cio-szelągowych zaprowadzono monetę bronzową, zaś w miejsce sztuk 20sto-szelągowych monetę srebrną.

Poseł Lang poparł ten wniosek, wytykając rządowi, że we wszystkiem chce naśladować Niemcy i wykazując, że ogół ludności nie zna się na niklu. Srebra jest podostatkiem, nikiel zaś potrzebaby wpierw kupować, i to na początek 1,050.000 kilogramów.

Wyniknie z tego pogorszenie srebrnej monety obiegowej i monety zdawkowej. Dzisiejsza srebrna moneta zdawkowa ma w rzeczywistości wartość 40, względnie 50%, monety zaś niklowe będą miały wartość zaledwie 12 do 17%. Nadto podobieństwo srebrnych i niklowych monet co do wielkości i barwy prowadzić może do omyłek i oszustw. Mowca zaleca więc wybijać sztuki 10-cioszelągowe z bronzu, nie potrzebną one zdaniem jego być 10 razy tak wielkie jak szeląg, wystarczy, jeśli będą trzy lub pięć razy większe.

Minister skarbu Steinbach oświadcza się stanowczo przeciw wnioskowi Baernreithera i przytacza powody, dla których rząd zaproponował monety niklowe. W razie odrzucenia ich musianoby wybijać albo wielkie monety miedziane lub bronzowe, albo liche monety srebrne. I jedno i drugie jest niepraktyczne. Pominąwszy, że środek przez rząd proponowany jest oszczędniejszy i zyskowniejszy, za monetą niklową przemawiają jeszcze ważne względy techniczne.

Fuss wnosi, by zaniechać wybijania srebrnych monet 50-szelągowych i oświadcza się za wprowadzeniem czystego niklu.

Piniński twierdzi, że wprowadzenie monet niklowych jest niebezpieczne dla ludności, i tak już narażonej na wyzysk w niejednym kierunku.

Schaup oświadcza się również przeciw nowemu metalowi monetarnemu.

Steinwender przemawia za wyrugowaniem monet 50-szelągowych. Jako zwolennik niklu wnosi: „Wybijanie sztuk dwu-koronowych, które mają być wprowadzone w miejsce dotychczasowych srebrnych monet krajowych a. w., jakoteż ich zawartość i waga, osobną ustawą będą unormowane.“

Plener sprzeciwia się również wprowadzeniu monet niklowych i żąda wybijania srebrnych monet dwukoronowych.

Baernreither broni swego wniosku, odpiera podniesione przeciw niemu zarzuty i polemizuje skutecznie z ministrem skarbu.

Przemawiali jeszcze posłowie: Szczepanowski, Bereither, Treuenfels, Kaizl, Schwah i Rutowski, poczem przystąpiono do głosowania.

Wniosek na wybijanie sztuk dwukoronowych ze srebra odrzucono większością 18 głosów przeciw 12. Uchwalono wybijać monety jednokoronowe ze srebra.

Przyjęto dalej 17 głosami przeciw 16, wniosek Fussa o zaniechanie wybijania srebrnych sztuk 50-cioszelągowych. W końcu zgodnie z wnioskiem Baernreithera 20 głosami przeciw 4 uchwalono wybijanie sztuk 20-stoszelągowych z srebra, z bronzu zaś sztuk 10, dwu i jednoszelągowych.

Rezolucya Steinwendera nie uzyskała większości głosów.

Wskutek powyższych uchwał, odrzucających monety niklowe, wywiązała się dłuższa dyskusya formalna, gdyż wobec tego trudno nad projektami rządowemi dalej obradować. Uproszono Baern-

---

MÓJ ROMANS.

OPOWIADANIE PRZYJACIELA.

I.

Siadaj, — zapal sobie cygaro, — moja kobiecina zaraz ugotuje nam kawki, — a trzeba ci wiedzieć że robi kawę ekscelentnie. Matka była kawiarką i zostawiła jej jakiś sekret gotowania kawy. Właściwie mówiąc, to ona wszystko robi wyśmienicie. Jak ugotuje obiad, to choćby się jeść nie chciało, skusi człowieka, takie to smaczne, tak ładnie podane. To też odjadam za te lata, com w szkołach przebiedował o głodzie. Pamiętasz, jaki to był bal, kiedy, zamiast wodzianki, mogliśmy czasem zdobyć się wspólnemi siłami na herbatę z rumem? — Teraz ja codzień mam taki bal. Co wieczór błyszczący samowarek syczy na stole, nakrytym białym obrusem; do obiadu czarna kawka; na święta indyk i lampeczka wina; a wszystko z tej niewielkiej pensyjki profesorskiej: moja babina taki financminister, tak umie spekulować, że nam na wszystko wystarcza. Już to można powiedzieć, że dostał mi się skarb prawdziwy. Gosposia z niej, jak mało, rządna i pracowita — dom dla niej wszystkiem. Nieraz, jak mam więcej do roboty, to namawiam ją, żeby sobie poszła, albo do ciotki, albo do sąsiadki z przeciwka, rozerwać się; a ona nie, — siądzie przy tej lampie, przy której ja szkolne poprawiam kajety, cichutko, jak myszka, żeby mi nie przeszkadzać, ceruje szkarpetki, albo bieliznę naprawia i powiada, że jej tak dobrze blizko mnie, że wtedy jest tak szczęśliwa, że z żadną królową-by się nie pomieniała.

Dzieci nam Pan Bóg nie dał, matki także już nie ma: więc we mnie widzi świat cały; przywiązane do mnie biedactwo, że trudno ci opowiedzieć. To też byłbym ostatnim gałganem, gdybym jej się za to równą miłością nie odpłacał.

A jednak była chwila, żem się jej.. czekaj zamknę drzwi, żeby przypadkiem nie słyszała bo ona dotąd o niczem nie wie. Po co ona ma wiedzieć, że jej Kubuś nie zawsze był dla niej, jak trzeba, i trapić się tem niepotrzebnie?

Otóż — uważasz — była chwila, żem się jej o mało nie sprzeniewierzył, a właściwie sprzeniewierzyłem się, ale więcej myślą, niż uczynkiem... zawsze i to grzech... nie prawda? tembardziej, że mi wcale nie zbywało na ochocie do czynu, i tylko łaska boska, że do tego nie przyszło.

To było tak:

Chodziliśmy z Bibisią co sobota do teatru na nowe sztuki, tak jak i teraz chodzimy; nie mamy dla kogo składać to sobie możemy pozwalać na ten zbytek, a jest to wielka dla nas przyjemność, którejśmy za młodych lat nie zaznali: ja dla tego, że nie miałem na to, a Bibisia, że matka nie miała czasu chodzić z nią po teatrach.

Siedzimy sobie więc z Bibisią na jakimś dramacie, czy tragedyi — a siadywaliśmy w czarnych krzesłach dla oszczędności — i ja, podczas jakiejś nudniejszej sceny, tak, dla odpoczynku obszedłem sobie oczami po parterowych lożach. — Podczas tej przechadzki spotkałem się w jednej loży, która była najbliższa naszych krzeseł, z oczami jakiejś prześlicznie, elegancko ubranej damy, która, widać także zapewne dla odpoczynku, wodziła niemi po publiczności, zamiast patrzeć na scenę.

Nie miałem nigdy wielkiej śmiałości do kobiet, — a nawet do Bibisi, i kto wie, czybym się był z nią ożenił gdyby przyszło osobno znajomość w tym celu zawierać i oświadczyć się po formie. Ale znajomość zrobiła się sama: uczyłem jej brata, zostawałem czasem na podwieczorku, zapraszano mnie we święta na obiady, panna mnie trochę ośmielała, sama się prawie oświadczyła, i tylko jej zawdzięczam to szczęście, jakie mnie spotkało. Otóż i tutaj, spotkawszy się z parą oczu kobiecych tak twarz w twarz, co prędzej z mojemi usunąłem się z drogi i wróciłem na scenę.

Po jakimś czasie coś mnie skusiło spojrzeć jeszcze raz w tę lożę, tak, przez ciekawość, a raczej przez przyzwyczajenie, jakie każdy człowiek ma, że się zawsze obejrzy na to miejsce, na którem się potknął i pośliznął.

Możesz sobie wyobrazić moje zdziwienie, kiedy spotkałem tam znowu te same oczy, tak samo, jak przedtem, we mnie wpatrzone.

To mnie zaniepokoiło.

Pomyślałem sobie: coś jest na mnie, co zwraca uwagę tej damy: albo krawatkę zgubiłem, albo papierek jaki spadł mi z galeryi na głowę,— coś musi być.

Przejechałem ręką nieznacznie po głowie, przygładziłem stojące trochę włosy, pomacałem krawatkę — była w porządku. Wszystko było na swojem miejscu, a jednak dama nie spuszczała ze mnie oka.

Otrzepałem kołnierz i rękawy, w przypuszczeniu, że zakurzone albo kredą powalane; a nie dowierzając sobie, zapytałem Bibisi, czy co mi krzywo nie leży? ale Bibisia także znalazła wszystko w porządku.

Co to być może? — Dama, jak patrzała, tak patrzy. — Nie tyle widziałem to, bo nie śmiałem już spojrzeć w tę stronę, ile czułem jej wzrok na sobie.

Chyba że jej się moja twarz nie podoba, albo widzi w niej coś zabawnego — myślę sobie. No, na to już nie ma lekarstwa — twarzy sobie nie odmienię, ani można jej poprawić, jak krawat, albo strzepnąć ręką, jak papierek z głowy. Co najwyżej mogę ją zasłonić.

Przycisnąłem tedy lornetkę do oczu i zasłoniłem się ręką, jak tarczą przed pociskami oczu, które mnie paliły, jak lipcowe promienie słońca.

No, myślę sobie, teraz już przestanie patrzeć, i pod osłoną lornetki odważyłem się spojrzeć, czy tak było w istocie.

— Gdzie tam! — Jak patrzała, tak patrzy wciąż. — I mając teraz sposobność obserwowania jej swobodniej z mojego ukrycia, przekonałem się, że te oczy nie patrzały na mnie ani groźnie, ani drwiąco, ale z wyrazem takiej jakiejś słodyczy i życzliwości, że mi się aż słabo robiło od tych spojrzeń.

Gdybym kiedykolwiek miał był znajomość z jakiemi paniami lub pannami, gdybym przynajmniej był kiedy nauczycielem na jakim żeńskim pensyonacie, mógłbym przypuścić, że która z uczennic, poszedłszy za mąż, albo jaka dawna znajoma, chce mi się przypomnieć w ten sposób.

Ale, jak ci wspomniałem, nigdy w życiu nie znałem bliżej żadnej kobiety, oprócz mojej Bibisi.

A jednak fakt jest, że patrzy na mnie, że patrzy nieustannie prawie i tak czule, iż jak dyabeł kropiony święconą wodą, tak ja kręciłem się wobec tej pary oczu, nieruchomo we mnie utkwionych, nie wiedząc, co robić z sobą. Czułem się dopiero wtedy swobodniejszy, kiedy na chwilę zwróciła twarz ku scenie, trzymając przy oczach lornetkę w cudownie zgrabnej rączce, tak małej, że z rączki tej zaledwie-by się do drugiej klasy, a najwyżej do trzeciej gimnazyalnej, nadawała.

Zauważyłem także, że miała duży, błyszczący niezmiernie, dyament w małem liljowem uszku, kapelusz z białemi piórami, co jak jaki duży motyl przysiadł na jej jasnych, fantastycznie pokręconych włosach, rzucając cień na białą twarzyczkę o bardzo delikatnym profilu. — W muzeum widywałem takie główki na opalowych kamykach.

Miałem bardzo mało czasu na robienie tych spostrzeżeń ukradkowemi mgnieniami oka, bo sztuka jej widocznie nie bawiła, i upuszczając niedbale rękę wraz z lornetką na aksamitne wysłanie loży, zwróciła znowu na mnie swoje spojrzenie. — Nie było już wątpliwości, że wpadłem jej w oko. — Ale dlaczego? Było to dla mnie nierozwiązaną zagadką. — Czułem się dumny i uszczęśliwiony, a zarazem zakłopotany i niespokojny. Bałem się, żeby Bibisia tego nie spostrzegła; ale ona biedaczka, zapatrzona na scenę, zasłuchana, ocierała tylko co chwila chusteczką to nos, to oczy, płacząc nad losami bohatera sztuki, nie przypuszczając, że jej Kubusiowi i jej samej w tej chwili stokroć gorsze niebezpieczeństwo zagraża.

Bałem się także, czy kto inny nie zwrócił uwagi na spojrzenia tej pani i nie domyślił się, na kogo były kierowane. — Szło mi o moją profesorską opinię, żeby nie była na szwank narażona. — Obejrzałem się więc po-za siebie, czy tam nie siedzi kto, coby mnie znał.

Ale, na szczęście, same obce twarze i wszyscy sztuką zajęci. Jeden tylko młody człowiek ukłonił mi się. Znałem go z widzenia; przedstawiał mi się niedawno na jakiemś zgromadzeniu, czy Sokoła, czy Towarzystwa muzycznego, jako świeżo upieczony doktór medycyny.

Ten jednak miał tak spokojną, obojętną twarz, że nie mogłem przypuścić, aby coś mógł zauważyć.

A mimo to, byłem niespokojny i tak roztargniony, że nie wiedziałem nic z tego, co się tam działo na scenie; nie byłbym ci nawet w stanie powiedzieć, jaką-to sztukę grano wtedy — tak mnie całego pochłonęła ta awanturka.

(C. d. n.)

Michał Bałucki.

ithera, by się porozumiał z rządem, co do potrzebnych zmian dalszych.

Słychać, że rząd nie da jeszcze za wygraną i że na dzisiejszem posiedzeniu komisyi walutowej pragnie wczorajsze uchwały zreasumować.

Proces Ravachola.

W uzupełnieniu wiadomości, podanych w poprzednim numerze o procesie Ravachola, nadmienić nam wypada, że zeznania Chaumartina nie wzbudziły wiary w słuchaczach. Ravachol stanowczo się wyparł, iżby opowiadał Chaumartinowi o innych morderstwach, jak o zabiciu pustelnika w Chambles, a zeznania byłej kochanki Ravachola, niejakiej Roullière stanowczo świadectwu Chaumartina kłam zadały.

Chaumartin opowiedział w sądzie, że ostatnia kochanka Ravachola, Marya Soubère, pokazywała mu miejsce w swoim pokoju, gdzie przez 14 dni ukrywała Ravachola po spełnieniu zbrodni w Chambles. Na to zrywa się Marya Soubère i woła z energią: „Kłamca! Mój pokój jest za mały, aby można w nim było ukryć kogoś przed sędziami."

Prokurator do Chaumartina: Czy Ravachol mówił panu kiedy o liczbie swych ofiar?

Chaumartin: Tak jest, powiedział on: Pięć ofiar spoczywa już z mojej ręki, wkrótce będzie ich z tuzin.

Ravachol: Powiedziałem tylko, że gazety przypisują mi pięć morderstw; wkrótce będą mówiły o tuzinie.

Z kolei obrońca Ravachola pytaniami swemi zbija z tropu Chaumartina i zarzuca mu rozmyślne kłamstwo w zeznaniach.

Zeznania Béala również sprzeciwiają się świadectwu Chaumartina.

Prezydent: „Dla czegóż więc Chaumartin miałby kłamać?"

Ravachol: Zapewne chce się rehabilitować, aby znowu znaleść pracę.

Béala utrzymuje, że Chaumartin sam nakłonił go do anarchizmu.

Ravachol przypuszcza, że Chaumartin ma złość do niego, ponieważ gazety pisały, że miałem stosunek z jego żoną.

Chaumartin: Ja nigdy temu nie wierzyłem i wcale Ravachola o to nie posądzam.

Mowa prokuratora Sabanne zrobiła silne wrażenie na sędziów w Montbrison, chociaż była ona tylko słabem odbiciem mowy Quesnay de Beaurepaire'a, wypowiedzianej podczas procesu Ravachola w Paryżu. Prokurator usiłował scharakteryzować Ravachola jako zwykłego zbrodniarza, poczem wyraża zadowolenie, że sąd przysięgłych w Paryżu nie skazał Ravachola na śmierć i że tym sposobem Ravachol umrze nie jako bohater anarchizmu i postrach sędziów, lecz jako morderca starców i kobiet.

Obrońca Ravachola Lagasse z patosem wypowiedział swą mowę, zbijając oskarżenie Ravachola o morderstwo w Varizelle i o zamordowanie sióstr Marconi wykazując okoliczności łagodzące co do morderstwa w Chambles. Chaumartina przedstawił p. Lagasse, jako fałszywego denuncyanta i prowokatora i wróżył mu pomstę anarchistów, jeśli Ravachol zostanie na śmierć skazany. W końcu zwrócił się do sędziów, aby pamiętali, że Ravachol działał pod wpływem idei i fanatyzmu i dla tego nie powinna spaść jego głowa, ponieważ zawierala bądź co bądź wielką ideę.

Z kolei przemawiali obrońcy współoskarżonych, Béala i Maryi Soubre.

W końcu Ravachol zabrał głos, aby odczytać proklamacyę anarchistyczną lecz prezydent po kilku pierwszych słowach odebrał mu głos, obawiając się, aby nie chciał zastraszyć sędziów, jak to uczynił w Paryżu.

Ostatecznie sąd uznał Ravachola winnym morderstwa w Chambles a uwolnił go od oskarżenia o inne morderstwa. Ravachol skazany został na śmierć. Béala i Marya Soubere zupełnie uniewinnieni.

Ravachol wysłuchał wyroku uważnie, najpierw z osłupieniem, potem uśmiechnął się i zawołał „Niech żyje anarchizm!" Siostra Ravachola, która obecna była w sali, usłyszawszy wyrok, zemdlała. Brat jej Henryk wyniósł ją z sali. Obrońca Lagasse zapewnia, że użyje wszelkich środków prawnych, aby osiągnąć unieważnienie wyroku; za powód chce wziąć tę okoliczność, że prezydent nie pozwolił Ravacholowi odczytać jego anarchistycznego manifestu W chwili ogłaszania wyroku tłum ciekawych, przeważnie robotników z okolicy, otaczał gmach sądu. Wojsko tworzyło zwarty kordon i utrzymywało porządek. Żadnego zajścia nie było.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 24 czerwca.*

Wyjechał tedy Bismark szczęśliwie z Wiednia, gdzie go tyle spotkało hałaśliwych owacyj. Skrajnie centralistyczna, słowianożercza prasa wiedeńska. nie przestała od początku do końca „uroczystych" dni, śpiewać hymnów pochwalnych na cześć byłego kanclerza rzeszy niemieckiej. Sprawiedliwość jednak przyznać nakazuje, że nie cały Wiedeń entuzyazmował się księciem Bismarkiem tak... bez zastrzeżeń, że znaleźli się i tacy, którym słodkie słówka „żelaznego" kanclerza przywiodły na myśl dwulicową i podstępną jego politykę wobec Austryi.

I tak *Wiener Allg. Ztg.* bardzo chłodno witała gościa z Fridrichsruhe, a na pożegnanie dodaje kilka uwag, które powinnyby doprowadzić do równowagi rozmarzonych wielkością Bismarka entuzyastów:

„W Niemczech, — pisze *W. Allg. Ztg.*, — jest wiele grup ludności, których interesa Bismark, jak długo był u steru, zawsze brał w opiekę. Ci niechaj go wielbią. Są tam także niezadowoleni z rządu obecnego, którzy owacyami swemi dla Bismarka chcą dać wyraz swego opozycyjnego usposobienia względem jego następcy. Ci niechaj także trzymają się go za poły. Lecz cóż w Bismarku wielbić ma Austrya, którą zawsze w sposób upokarzający traktował? Czy naród składa się z dyplomatów, dla których prawda jest chimerą?"

„Lub też czy ludność cierpi na krótką pamięć, jak Bismark sam? Gdy go w Dreźnie witano okrzykami, sądził, że powinien odwzajemnić się królowi saskiemu i wychwalał go po nad wszelką miarę. Zapomniał jednak przy tej sposobności, że Prusy, t. j. Bismark, w r. 1866 królowi Albertowi saskiemu, podówczas wiernemu sprzymierzeńcowi Austryi, zgotować chciał los króla Jerzego hanowerskiego, i że Saksonia jedynie bardzo gorliwemu wstawieniu się naszego cesarza u Napoleona III i bardzo energicznym pogróżkom Francyi ma do zawdzięczenia, że dzisiaj jest jeszcze samoistnem państwem.

„A jeżeli, — pisze dalej ta sama *W. Allg. Ztg.*, — Bismark dzisiaj przy *Wallnerstrasse* o pogłębieniu przymierza z naszą monarchią mówi. to znów zapytać musimy: Któż to uczynił przymierze austro-niemieckie puklerzem dla Niemiec jedynie, bez wywzajemniania się Austryi, kto przymierza tego o mało nie rozerwał, gnębiąc cłami sprzymierzeńca? Któż to przy traktatach handlowych mówił o „trybucie dla Austryi" i opinią publiczną Niemiec przeciwko nam pobudzał? Któż to mówił, że Niemcy muszą zawsze mieć „dwa żelaza w ogniu" i naruszał tem wiarę w wierność sprzymierzonych? Czyż to nie Bismark przez swoje rządy i całe zachowanie się swoje sprzymierzenie obu państw doprowadził do czystej ułudy" i t. d.

Nie wytrzymał też były kierownik polityki niemieckiej, aby w Wiedniu nie wystąpić ze swoim programem politycznym, aby nie wynurzyć swych zapatrywań na zmienioną w Niemczech i w Europie w ogóle sytuacyę.

Dzisiaj bawi już Bismark w Monachium. gdzie znowu Bawarczycy składać mu będą hołdy.

Rusini bukowińscy.

O wiecu ruskim „twardych" w Czerniowcach, który omawialiśmy w jednym z poprzednich numerów, pisze gazeta ruska *Bukowyna*, wychodząca w Czerniowcach.

„Stało się, jak uradzili rumunizatorowie wraz z ajentami moskiewskimi. Metropolita Morariu-Andriewicz, jako przewódca rumunizatorów, dał błogosławieństwo uchwale czarnej Rady, a konsystorz tutejszy, z polecenia władyki, wydał do wszystkich dekanatów ukaz, aby na sejmikach dekanalnych, w tym umyślnie celu zwoływanych, zbierali od parochów pieniądze na pokrycie kosztów podróży Grzegorza Kupczanki z Wiednia na Bukowinę. Dziekan kocmaniecki, słynny rumunizator Hominka, ofiarował na ten cel od siebie 10 złr., a na sejmiku zebrał czterdzieści kilka złr. — Kupczanko więc od rumunizatorów otrzymał pieniądze na podróż i przybył z Wiednia do Łużan, gdzie na dworcu kolejowym przyjmowali go najzagorzalsi rumunizatorowie kocmanieckiego powiatu: ks. Hominka z Kocmania i ks. Dan z Łużan. Przybywszy do Czerniowiec, Kupczanko konferował po kilka godzin dziennie z metropolitą Morariu Andriewiczem z br. Mikołajem Mustatzą, z Janem Zottą, ze Stef. Mikulim z Rohozny i z innymi wybitniejszymi rumunizatorami, a wynikiem owych konferencyj był właśnie wspomniany prawosławno-ruski wiec ludowy. Widoczna stąd, że wiec ów zwołali rumunizatorowie w swoich rumunizatorskich celach."

Tyle *Bukowyna*, która musi być dobrze poinformowaną, skoro tak szczegółowo opowiada cały przebieg sprawy. Fraternizowanie metropolity i rumuńskiego obozu z agitatorem tego rodzaju, co p. Kupczanko jest faktem, który wiele, bardzo wiele może dać do myślenia nie tylko już samym narodowcom ruskim.

Królestwo włoscy w Berlinie.

Przez dwa dni oboje królestwo włoscy byli gośćmi tylko cesarza niemieckiego i jego małżonki. Przyjęcie ich w Poczdamie i przeróżne wspaniałe zabawy i wycieczki w okolicy wypadły okazale i świetnie. Charakteru więcej urzędowego nabrała ta wizyta dopiero na uczcie dnia 21 przez mowę cesarza na cześć obojga królestwa, zapewniającą, że ta wizyta nietylko jego i jego małżonkę, ale i cały naród napełnia szczerą radością. Wspomniawszy o swoim ojcu Fryderyku rzekł, że chociaż ten bohater zniknął z widowni, pozostały przecież stosunki braterskiej przyjaźni i życzliwości między obu panującemi rodzinami, które on nawiązał...

Że i naród podziela w tej mierze zapatrywania cesarza to okazało się w sposobie, jak królestwo włoskie dnia następnego przyjmowano w Berlinie. Miasto było wspaniale przystrojone. Godnem zanotowania jest przemówienie burmistrza Celle'go do króla Humberta:

„Jednakowe losy wiążą naród włoski i naród niemiecki serdeczną życzliwością. Obydwa narody pod przewodnictwem swoich wspaniałomyślnych książąt po długich i ciężkich bojach zdobyły sobie jedność. Wasza król. M. jesteś wiernym i prawdziwym przyjacielem naszego monarchy i potężnym sprzymierzeńcem naszego cesarza. Szczera radość przejmuje wszystkich serca ile razy W. kr. M. wstępujesz na ziemię niemiecką. Że ta radość i życzliwość w stolicy Niemiec jest szczególnie żywą i gorącą, o tem możemy zapewnić."

Król włoski podziękował za to powitanie uściśnieniem ręki burmistrza i wielu bliżej stojących osób i rozmawiał dłuższy czas po włosku z burmistrzem, zaręczając, że naród włoski odwzajemnia rzetelnie uczucia, jakie Niemcy dla Włoch okazują.

Na powitanie króla Humberta w ostatniej chwili także ambasada francuska wywiesiła chorągiew, a rodzina ambasadora pojawiła się na balkonie; ambasada rosyjska nie wywiesiła chorągwi, i tą demonstracyą odróżniła wyraźnie kierunek polityki rosyjskiej, potrójnemu przymierzu wręcz nieprzychylny.

W rozmowach między panującymi i między kanclerzem Caprivim i sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Marschallem z jednej, a włoskim ministrem spraw zagranicznych, admirałem Brinem z drugiej strony, według zaręczenia dzienników półurzędowych okazała się zupełna zgodność zapatrywań na wszystkie ważniejsze sprawy europejskie, przez co węzły potrójnego przymierza środkowej Europy zostały jeszcze silniej zaciśnięte.

Z Belgii.

Wybory w Belgii zostały ukończone w zupełności. W kilkunastu miejscowościach, gdzie wybór nie został rozstrzygnięty, dokonano wyborów ściślejszych, przy których stronnictwo liberalne jeszcze ośm zdobyło mandatów, a tem samem niebezpieczeństwo, że klerykali uzyskają większość dwóch trzecich głosów — zniknęło. Stosunek głosów w obydwu ciałach reprezentacyjnych, które mają się zająć rewizyą konstytucyi, przedstawia się następująco: w senacie zasiada obecnie trzydziestu deputowanych ze stronnictwa liberalnego i 46 klerykałów; w izbie sześćdziesięciu liberalnych deputowanych i 92 klerykałów. Stronnictwo liberalne wzrosło w senacie o głosów jedenaście, w Izbie o szesnaście.

Udział wyborców w głosowaniu był nadzwyczaj wielki, pomimo bowiem niepogody ciągłej, jaka trwała w czasie wyborów, 85 do 90 procent wyborców wzięło udział w głosowaniu.

Anglia o potrójnem przymierzu.

Właśnie teraz w chwili, kiedy zbliżają się wybory do nowego parlamentu w Anglii i kiedy w rozlicznych mowach programowych będzie dotkniętą nietylko sprawa autonomii w Irlandyi, ale i kierunek polityki zagranicznej, ciekawem jest, co piszą dzienniki tamtejsze z okazyi pobytu króla włoskiego u cesarza niemieckiego. Dziennik *Morning-Post*, mający styczność z sferami rządowemi, zaznaczył w tej mierze, że W. Brytania trwa wiernie i życzliwie przy poglądach politycznych potrójnego przymierza, pisząc:

„Spotkanie się monarchów niemieckiego i włoskiego powinno każdemu patryotycznemu Anglikowi przypomnieć stosunki konieczne, jakie zachodzą między przymierzem pokojowem środkowej Europy a losami W. Brytanii. Lord Salisbury powitał przymierze Niemiec z Austro-Węgrami, do którego później i Włochy przystąpiły, jako orędzie pokoju. Gladstone przeciwnie patrzył na to przymierze od początku z niedowierzaniem i niechęcią. Teraz, kiedy Anglia stoi wobec zbliżającej się wielkiej walki wyborczej, zapatrywania jej polityków na sprawy zagraniczne będą przedmiotem nader ważnym dla każdego wyborcy. Pod mądrym kierunkiem lorda Salisbury'ego Anglia utrzymywała przez sześć lat dobre porozumienie z mocarstwami środkowej Europy tak że obawy wojny z każdym rokiem stawały się mniejszemi. Trzymano się tej metody postępowania tak zręcznie, że stosunków z innemi państwami na szwank nie narażono. Podzielanie politycznych zapatrywań potrójnego przymierza jest dla wszystkich interesowanych jednakowo pożądanem: zapewnia ono temu przymierzu przewagę na morzu, Anglii zaś ważne przysługi trzech mocarstw wojennych."

Z Włoch.

Z powodu znanego wyniku wyborów uzupełniających do rady miejskiej w Rzymie, umieściły dzienniki włoskie kilka ciekawych uwag. Wyjaśniają one, że klęska stronnictwa klerykalnego wynikła z rozterki w łonie tegoż stronnictwa. Z rozterki tej pokazuje się, że część dotychczasowego stronnictwa klerykalnego wystąpiła jawnie z opozycyą przeciw liście kandydatów, jaką kierujący komitet watykański z szczególnym naciskiem zalecał, a raczej narzucał. — W stronnictwie klerykalnem obok zatwardziałych, nieprzejednanych wrogów jedności włoskiej, jest niemały zastęp umiarkowanych, którzy wprawdzie nie zgadzają się z polityką rządu włoskiego w sprawach kościelnych, ale nie dają sobie narzucać kandydatów watykańskich i schodzić na bezmyślne narzędzia polityki nieprzejednanej.

Objaw ten jest bardzo podobny do tego, jakiego świadkiem były Niemcy, gdzie stronnictwo środkowo-katolickie pod kierunkiem Windthorsta nie przyjęło wskazówek, jakie mu w Rzymie co do taktycznego postępowania zalecano wtedy, kiedy chodziło o skłonienie tego stronnictwa do uchwalenia septennatu wojskowego za obiecanie obiecanek na polu szkolnictwa.

Podobny objaw rozterki w łonie konserwatystów klerykalnych jest obecnie we Francyi, gdzie legitymiści mimo wezwania papieża nie chcą się pogodzić z republikańską formą rządu.

Kronika.

***Kraków**, 24 czerwca.*

Procesyi wczorajszej popołudniowej sprzyjała piękna pogoda. Tłumy publiczności zaległy wielki rynek; ze wszystkich kościołów podążyły gromadki parafian z feretronami, chorągwiami i godłami bractw kościelnych. W żadnem może z miast na ziemiach Polski procesye Bożego Ciała nie bywają obchodzone z tak wielką ilością obnoszonych w pochodzie kościelnych aparatów i godeł religijnych. Nadaje to pochodowi cechę wielce uroczystą, a potęgują ją szaty, używane przez niektóre bractwa, takich samych barw i kroju, jakich przed wiekami używały. Procesya zakończyła się już po godzinie 7 wieczorem, a gdy jedni wśród śpiewów odnosili do kościołów obrazy i feretrony, tłumy publiczności pozostały, aby się doczekać nie religijnego już, lecz krakowskiego tylko pochodu „konika zwierzynieckiego".

Na wianki, urządzone wczoraj staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", podążyła liczna publiczność. Program nie wymuszony, lecz i nie pozbawiający obchodu jego właściwej cechy, t. j. tradycyjnego puszczania ze zmrokiem wianków, w zupełności zadowolnił widzów, po obu stronach Wisły zebranych i często rzęsistemi oklaskami wyrażających swoje zadowolenie. Dźwięki „Harmonii" dopomagały do ożywienia. Świeżo zawiązany przy rozwijającym się coraz pomyślniej „Sokole" naszym oddział wioślarski wskrzesił pamięć krótkiego żywota b. Towarzystwa wioślarskiego. Jako pierwszy punkt programu odbyły się wyścigi łodzi rybackich, kaików, wreszcie skulingów, a po wyścigach tych dopiero nastąpił korowód wszystkich łodzi.

Dzielny chór „Sokoła" pod kierunkiem p. Deca śpiewał dobrze i wiele pieśni narodowych, zyskując powszechne uznanie i oklaski. Po puszczeniu mnóstwa wianków p. Mądrzykowski rozpoczął prawdziwy swój popis spaleniem wielu nadzwyczaj efektownych i różnorodnych ogni sztucznych. Krakowski ten ogniomistrz, zdaniem osób z Warszawy, obecnych na wczorajszym jego popisie, rywalizować może z najlepszymi pracownikami w tym zawodzie. Piękne oświetlenie starych murów Wawelu było zakończeniem programu obchodu.

Miejsca płatne, przygotowane dla widzów na brzegu Wisły, niezupełnienie były zapełnione, większość bowiem bezpłatnie wolała przypatrywać się paleniu ogni, słuchać śpiewów i muzyki. Nie wiemy, czy koszta urządzenia zabawy, zapewne nie niskie, zostały pokryte dochodem, w każdym razie wdzięczność należy się zarządowi „Sokoła" za trud urządzenia, oraz chórowi i jego dyrektorowi za piękne śpiewy, jakiemi bezinteresownie uraczyli publiczność.

Tatar, harcujący wczoraj po Rynku wśród tysięcy zebranych mieszkańców na koniku, ludzkie posiadającym nogi, zaopatrzył swoje otoczenie w stroje i chorągwie odświeżone, czy całkiem nowe. Nawet kapela Tatara raźniej jakoś i weselej zwiastowała jego nadejście, uderzając w bębny, głuchy ton wydające. Nieszkodliwa zabawka, jaką jest obchód konika zwierzynieckiego, staje się zawsze uciechą dzieci i bez względu, czy jest lub nie jest „tradycyjną", należy się starać, aby nie zaginęła i przypominała, iż niegdyś gród nasz męstwem i własnemi tylko siłami mieszkańców odpierać musiał dzikie hordy prawdziwych Tatarów najeźdźców. Ulice, przez które dążył wczorajszy orszak tatarski, przepełnione były publicznością.

Zmarli. Marceli Rzymkowski, obywatel m. Krakowa, urodzony w 1826 r., zmarł wczoraj.

Przed siedmiu miesiącami opuścił Warszawę młody lekarz dr. Antoni Kośmiński i osiadł w osadzie Kosowo w gubernii grodzieńskiej. W zeszłym tygodniu znaleziono go nieżywego we własnem mieszkaniu. Przyczyną śmierci miało być porażenie słoneczne. Zmarły liczył lat 29

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w sali Rady miejskiej w dniu 27 czerwca (w poniedziałek) o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny zgromadzenia jest następujący: 1) Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z dnia 26 czerwca 1891 roku. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1891. 3) Sprawozdanie komisyi kontrolującej za r. 1891. 4) Wniosek wydziału dotyczący zmiany statutu. 5) Wybór 6 członków wydziału w miejsce ustępujących na rok 1892.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w ostatnim czasie następujący członkowie: z 12 udziałami p. Laura Wysocka; z 4 udziałami: krakowskie Towarzystwo rolnicze, p. Karol Włodzimirski, dr. August Kwaśnicki, prof Józef Rozwadowski; z 2 udziałami: adw. dr. Olearski i p. Albin Sielecki; z 1 udziałem: Kółka rolnicze w Dobry, Radomyślu nad Sanem, Szynwałdzie, Czudcu, Olszanicy, Zatorze i Luźnej, pp. adw. dr. Szaflarski, Jan Gaj z Mogiły, Alfons Lippoman, Stanisław Malik z Łęgu, Franciszek Wójcik z Wyciąża, Stanisław Hordyński, Jan Kanty Federowicz, adw. dr. Faustyn Jakubowski, Alfred Gadomski, Henryk Lewiecki, ks Ignacy Wojs, Antoni Rozmanit, Jan Czajkowski, Franciszek Ptak z Bieńczyc, Stanisław Karolczyk z Wyciąża, prof. dr. Domański, Jan Bociański, Przemysław Kotarski, dr. Szymon Bernadzikowski, Władysław Marcinek z Mogiły, hr. Roman Michałowski, prof. Kazimierz Morawski, Marcin Wajda z Łodygowic, ks. Walenty Pawlikowski, ks. Edward Królikowski, ks. Ignacy Sablik, Natalia Sobańska, Helena Biechońska, Leon Frommer, Jadwiga Marcoin, Stanisław Feintuch, Ludwik Halski, Leon Dihm, prof. Czubek, Józef Mercik z Wrocanki, Lucyna Niewiadomska, Józef Klein, Wojciech Zaczkiewicz z Uszwi, Józef Kryłowski, Józef Pakies, Józef Zaremba z Wielogłów, Szymon Weryha Darowski, Jan Domański, ks. Józef Oświecimski, Andrzej Sidełko z Jaworzna, Teodor Kułakowski, Aleksander Szafrański, ks. Antoni Tenczar, ks. Aleksander Siemieński, Sebastyan Wojnar, Stanisława Joteykowa, prof. Żukowski, Wojciech Kramarczyk z Ciężkowic.

Komitet wykonawczy fundacyi Hirsza w Krakowie powziął w ostatnich czasach następujące uchwały: a) W kierunku popierania szkolnictwa ludowego otwiera z dn. 1 września br. szkoły ludowe w Brzesku, Wiśniczu, Mielcu i Rozwadowie na podstawie statutu, zatwierdzonego niedawno przez Radę szkolną krajową; szkoła freblowska w Klaśnie została już otwarta z dn. 15 maja i rozwija się bardzo dobrze. Szkoły fundacyjne, istniejące w Chrzanowie, Tarnowie i Nowym Sączu uchwalono znacznie rozszerzyć. b) W kierunku przemysłowym udzielił komitet ponowną subwencyę szkole przemysłowej uzupełniającej w Gorlicach i kursowi bednarstwa i kołodziejstwa (pod kierownictwem p. Bierońskiego) w Czarnym Dunajcu. Szkołę zawodową dla stolarstwa i ślusarstwa, istniejącą w Krakowie, uchwalił komitet rozszerzyć przez zniesienie internatu i przyjęcie 20 nowych uczniów (bez różnicy wyznania). W Mielcu otwiera komitet z dniem 1 lipca szkołę koszykarstwa, zaś w Rzeszowie warsztaty dla nauki ślusarstwa budowlanego i wyrobu narzędzi rolniczych. Nadto umieszcza komitet w Rzeszowie, Tarnowie, Tarnobrzegu i Radomyślu kilkudziesięciu terminatorów u majstrów (bez różnicy wyznania). Przy wszystkich swoich szkołach ludowych otwiera komitet kursa nauki wieczornej, osobne zaś szkoły wieczorne, z dwóch kursów złożone, otwiera komitet w Rzeszowie i Tarnobrzegu. c) W kierunku skierowania żydów do pracy rolnej czyni komitet pierwszą próbę, umieszczając 8 chłopców we folwarkach p. Rachmila Kanarka w Tarnobrzeskiem, wychowankowie ci mają, począwszy od najniższych i najprostszych robót, hartować się i ćwiczyć na uczciwych gospodarzy.

Wycieczka. W niedzielę 26 b. m. urządza Stowarzyszenie robotników „Siła" na dochód biblioteki tegoż Stowarzyszenia wycieczkę na Panieńskie Skały. Muzyka przygrywać będzie od godz. 2 po południu. Wstęp od osoby 15 ct. Bilety nabywać można w lokalu Stowarzyszenia „Siła", Rynek gł. Nr. 43, a w dzień wycieczki przy kasie na Panieńskich Skałach. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w najbliższą pogodną niedzielę.

Wycieczka dziatwy do Krakowa. W dniu 18 b. m przy pięknej pogodzie drużyna dziatwy ze szkół pobliskich z Zielonek i Toń przybyła pod przewodnictwem swych nauczycielek do Krakowa. Dzieci wysłuchawszy uroczystego nabożeństwa w katedrze, zwiedzały szczegółowo Wawel, pełne zachwytu oglądały drogocenne nasze pamiątki w skarbcu, słuchając objaśnień, których łaskawie udzielał im ks. Bukowski. — Nie potrzeba dodawać, jak miło było widzieć ten objaw miłości naszych narodowych pamiątek i jak pragnęlibyśmy, aby wycieczki takie najczęściej się odbywały.

Z Koła artystyczno-literackiego. Zapowiedziany na dziś raut w Kole na przyjęcie artystów i artystek operetki lwowskiej, odłożony został na przyszły piątek t. j. na dzień 1 lipca, a to z powodu przełożonego na dzień dzisiejszy przedstawienia w teatrze.

„Wodociąg regulicki". Pod takim tytułem, jako odbitka z krakowskiego *Czasopisma technicznego*, wyszła z druku obszerna i gruntowna praca inżyniera p. Romana Ingardena, delegata Tow. technicznego krakowskiego do komisyi wodociągowej miejskiej. Na pracę tę zwracaliśmy kilka razy uwagę, gdy drukowaną była w *Czasopiśmie* i powrócimy jeszcze do niej, aby wobec niezmiernie ważnej kwestyi zaprowadzenia wodociągów w Krakowie zapoznać czytelników z fachowemi i poważnemi poglądami autora.

Poseł Tadeusz Romanowicz, członek wydziału krajowego, przybył w sobotę do Kołomyi i, jak donosi *Gazeta Kołomyjska*, obejrzał roboty około budowy kołomyjskiej szkoły garncarskiej. P. Romanowicz konferował w tej sprawie, jakoteż ważniejszych innych miejskich i krajowych z wybitniejszymi osobistościami w mieście, był u burmistrza, starosty i notaryusza Lenartowicza, poczem wyjechał do Horodenki na popis uczniów tamtejszej krajowej szkoły rolniczej.

P. Zdzisław Marchwicki, wiceprezydent miasta Lwowa w poprzedniej kadencyi, złożył mandat do Rady miejskiej. Jak donosiliśmy, p. Marchwicki stawiał wniosek o unieważnienie całego aktu wyborczego, nowa Rada lwowska wszakże zatwierdziła dokonane wybory z wyjątkiem jednego tylko mandatu.

Lwowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" liczy obecnie 790 członków. Zarząd Koła wydał powtórny nakład sprawozdania ze swych czynności, dołączając doń najważniejsze wyjątki statutu. Zarazem uprasza zarząd owych członków, opuszczających Lwów na sezon letni, by zabierali z sobą listy, upoważniające do zbierania składek i przyjmowania wpisów, a to celem pozyskania jak n j. większej liczby członków.

Wystawa róż, kwiatów i napoi owocowo-miodowych, urządzona przez zjednoczone galicyjskie Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa, w dniu 29 b. m. o godz. 11 rano otwartą będzie w ogrodzie botanicznym lwowskim. Wystawa ta będzie trwała tylko trzy dni, t. j. 29 i 30 czerwca, a 1 lipca nastąpi po południu o godz. 6 zamknięcie wystawy i rozdanie nagród. Wstęp na wystawę będzie kosztował 20 ct., przyczem daną będzie każdemu możność wyciągnięcia losu na jakąś roślinę ozdobową w wazoniku. Biorący udział w wystawie zechcą swe okazy przysłać na dzień 28 b. m. do Lwowa na ręce dra T. Ciesielskiego, lub St. Lachowskiego.

Dziwny wypadek. *Gaz. Nar.* donosi: Do wsi Mogielnicy przybył przed kilku dniami nieznany jakiś żyd i zgłosił się do tamtejszego arendarza z prośbą o przenocowanie. Nad ranem nieznany przybysz począł się wybierać, przyrzekając, że za kilka godzin powróci. Arendarz wówczas zaproponował mu, aby w takim razie kuferek swój u niego zostawił. Przybysz, mając nieczyste sumienie widocznie, zgodził się na to, byle nie padł nań jakiś cień podejrzenia. W kilka godzin później arendarz sprawdził, że zginęło mu 50 złr, które niechybnie ów przybysz sobie przywłaszczył, a gdy nadto ten więcej się nie pojawił, otworzono zostawiony przezeń kuferek, w którym znajdowało się 28 flaszeczek rozmaitych trucizn. Śledztwo w sprawie tej prowadzi sąd w Budzanowie.

Zabierzów, 23 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). W szkole ludowej w Zabierzowie odbył się popis roczny dnia 22 b. m., pod przewodnictwem ks. Antoniego Konopińskiego, proboszcza z Modlnicy, na który przybyły z Krakowa panie: Adela Bandrowska i Wierzbicka Zygmuntowa, jako delegatki Towarzystwa „Szkoły ludowej", które hojnemi darami przyczyniły się do uszczęśliwienia i zachęcenia młodzieży szkolnej do dalszej nauki, za co w imieniu dziatwy zarząd szkoły składa szczere „Bóg zapłać".

Andrzej Myśsal, kierownik szkoły.

Grady. Z Bochni donoszą: Nieszczęście zawsze chodzi gromadnie, mówi ludowe przysłowie. I rzeczywiście przysłowie to sprawdziło się zanadto dotkliwie na gminach Buczków, Dąbrówka, Borek, części Okulic, Rzezawy i Ostrowa, w powiecie bocheńskim położonych. Nie dość bowiem, że w roku 1891 dotknął te gminy zupełny nieurodzaj, tak iż prawie cała ludność już od listopada r. z. żywność potrzebną do życia i zboże na zasiewy kupować musiała, a już znowu dnia 15 bm. w gminach tych spadł grad, który wszystkie plony, mianowicie żyta, pszenice, jęczmiona, owsy, boby, grochy wybił, a jest nadzieja, że tylko ziemniaki może się jeszcze opuszczą. Siła gradu była bezprzykładną w tej okolicy: wszystek drób, mianowicie gęsi, kaczki, kury, które grad zastał w polu, pozabijane, zwierzęta pokaleczone. Toż samo i z ludźmi się stało. Syn 13-letni Jana Słoniny, gospodarza z Dąbrówki, pasąc bydło, prawie śmiertelnie poraniony, leży chory bezprzytomny; Anna Baniak, gospodyni z Dąbrówki, gradem uderzona, została pokrwawioną i bezprzytomna na ziemię upadła.

Ten sam los, co drób, spotkał także ptactwo polne. Z drzew gałązki, wyżej pół cala grube, jakby nożem zostały obcięte, a sam piszący widział strzechy w domach od gradu podziurawione i poprzebijane. Klęska ta, jakkolwiek miejscowa, jest jednak nader znaczna, a miejscowej ludności należałoby rychło przyjść z pomocą, by mogła pola, gradem spustoszone, na nowo zaorać i jeszcze tatarką zasiać; każdy dzień zwłoki jest niepowetowaną stratą. Na kredyt prywatny miejscowa ludność, pozbawiona wszelkich zasobów i pieniędzy, a nawet zadłużona, liczyć nie może, bo nikt jej nic nie pożyczy, gdyż wierzycielowi nie może przyrzec, że mu z nowego, tj. po zbiorach odda, gdy zboże wymłóci i sprzeda. Pomoc, jeżeli nie państwowa, to krajowa, a choćby powiatowa, lecz zbiorowa, jest zatem bezwzględnie dla tych gmin, gradem dotkniętych, konieczna i niezbędna.

Cywilizator. *Gaz. Przem.* pisze: August Steger, inżynier kierujący budową baraków w Pikulicach, obchodzi się z robotnikami tam zatrudnionymi w sposób, urągający ludzkości i prawu, bo łży ich bezecnemi słowami i znieważa czynnie. We wtorek zaś posunął brutalność swoją do tego stopnia, iż na jednego z cieśli dobył sztyletu. — August Steger jest obcokrajowcem i nie umie ani słowa po polsku. Robotnicy, przezywani i bici przez Augusta Stegera, wnieśli przeciw niemu skargę do sądu, który niezawodnie pouczy p. inżyniera, jak należy obchodzić się z podwładnymi.

Z Muzeum Pokuckiego. Otwarte w dniu 3 maja b. r. Muzeum Pokuckie w Kołomyi spełnia swoje zadanie należycie. W dniach otwarcia według relacyi miejscowego czasopisma, bywa ono zwiedzane

licznie osobliwie przez obcych i uczącą się młodzież. a kuratorya wygotowała pismo do wybitniejszych osobistości powiatów Pokucia, jako swoich delegatów z zawiadomieniem o celach Muzeum i prośbą o poparcie. Jednocześnie prawie z otwarciem Muzeum utworzyły się przy niem trzy kółka naukowe. Statuta tychże czekają na potwierdzenie namiestnictwa a tymczasem pracują poszczególne kółka nad wygotowaniem planu pracy i kwestyonaryusza, delegatom na powiatach przesłać się mającego, czując to dobrze, że tylko przez wciągnięcie szerokich kół inteligencyi do wspólnej pracy nad poznaniem naszego zakątka możemy dojść do poważnych, dodatnich rezultatów. Duszą tych zabiegów jest sam fundator Edmund hr. Starzeński, który nie oglądając się na koszta i trud, cały swój czas poświęca wyłącznie swojemu dziełu. Sam układa i wypracowuje statuty, sam własnym kosztem wnosi je do władz; on sam jest od początku kustoszem, bibliotekarzam i zarządcą Muzeum.

Z Poznania. Wyrok śmierci na mordercy dozorcy więziennego Frankowskiego Józefie Bissen, alias Motylu wykonany został we środę rano o godzinie 6 w podwórzu więzienia sądowego w Poznaniu. Po wypełnieniu wszystkich prawnych formalności ze strony komisyi sądowej, prokurator oddał skazańca w ręce kata Reindla. Egzekucya ścięcia trwała zaledwie 2½ minuty. Skazany odbył ostatnią drogę swą z więzienia na podworzec więzienny dość spokojnie i nie było na nim widać większego wzruszenia, tak samo nie było go widać przed samym aktem egzekucyi. W więzienin zachowywał się Motyl dość spokojnie, pił piwo i palił cygara. Po 24 latach jest to pierwszy wyrok śmierci, wykonany w Poznaniu. Wykonanie wyroku na mordercy 11-letniego chłopca Bernera Gottlieba Hoffmanna ma nastąpić w najbliższych dniach. Wyrok śmierci, wykonany na Motylu, był 15 z rzędu wyroków śmierci, wykonanych przez kata Reindla w roku bieżącym, a 54 z rzędu w ogóle przez niego wykonanych wyroków.

Powrót z wygnania. Z Wilna donoszą do *Kraju*, że kanonik Harasimowicz, członek kapituły wileńskiej i b. administrator dyecezyi, powrócił do Wilna dnia 23 maja po kilkuletnim pobycie w gubernii wołogrodzkiej, dokąd był wysłany równocześnie z biskupem Hryniewieckim.

Z Warszawy. Przed rejentem Stanisławem Wydżgą zawarty został kontrakt spółki, złożonej z kilku osób, mającej na celu wydawanie książek treści naukowej, literackiej i beletrystycznej. Dla odróżnienia od istniejącej już od lat kilku „Spółki nakładowej", nowe przedsiębiorstwo nosić będzie nazwę „Spółki wydawniczo-literackiej". Kierunek interesu objął p. Ludomir Grendyszyński.

Z Łodzi donoszą, iż tamtejsi przemysłowcy, z p. Szajblerem na czele, występują z prośbą o odroczenie na lat trzy terminu, wyznaczonego dla zastąpienia po fabrykach majstrów obcokrajowców siłami technicznemi miejscowemi.

Cenzura rosyjska. Bardzo ciekawy fakt do ocenienia stosunków cenzuralnych w Rosyi przytacza angielska gazeta *Daily News*. Przed niejakim czasem otrzymał starszy rabin w Odessie telegram od kolegi swego rabina z Królewca telegram, w którym temuż donosił, że porty Stanów Zjednoczonych zostały faktycznie dla rosyjskich żydów zamknięte. Rabin odczytał ten telegram w synagodze po nabożeństwie, pragnąc współwyznawców swych przestrzedz przed bezcelową emigracyą do Stanów północnych. W kilka dni po fakcie rabinowi wytoczono proces karny za odczytanie telegramu, który nie uzyskał aprobaty cenzury. Przestępca został skazany na 40 rubli kary i koszta procesu. Sąd wyższy odeski zatwierdził ten wyrok.

Ze świata lekarskiego. Między 5-m a 8-m lipca b. r. będzie obchodzoną 300-na rocznica istnienia uniwersytetu w Dublinie. — Podczas wystawy wszechświatowej w Chicago odbędzie się tam międzynarodowy kongres dentystów. — XXII zebranie Towarzystwa oftalmologicznego odbędzie się między 8-m a 10-m sierpnia b. r. w Heidelbergu. — Grono chemików i lekarzy wydało odezwę o nadsyłaniu składek na wybudowanie w Berlinie pomnika dla Eilharda Mitscherlich'a, znakomitego chemika. Pomnik ma być odsłoniony w dniu 7 stycznia 1893 r.

Przestroga. W jednym z ostatnich numerów *Internationale Klinische Rundschau* znajdujemy co następuje: Badania bakteryologiczne, podjęte w Padui, wykazały, że zarodki tężca, znajdujące się w pewnych gatunkach gruntu, mogą przejść razem z kurzem do pajęczyny. Ponieważ pajęczyna bywa przez lud używaną do powstrzymania krwotoków ze świeżych ran, przeto łatwo w ten sposób powstać może tężec. Lecz w kurzu pajęczyny mogą się znaleźć i zarazki innych chorób zakaźnych, a szczególnie zarazki ropotwórcze. Samo się przez się rozumie, że wobec tego należy zaniechać używania pajęczyny do powstrzymania krwawienia. — Byłoby przeto nieodzownem zwrócić uwagę ludu na niebezpieczeństwo, wyniknąć mogące z używania pajęczyny.

Szarańcza. Telegram z Woroneża donosi, że w kilku powiatach gubernii woroneskiej wykłuło się mnóstwo szarańczy, zagrażającej zniszczeniem zasiewów. Walka z nią, prowadzona przez ziemian, okazała się bezowocną.

Z Ameryki. Polski komitet budowy pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Chicago dla zwiększenia funduszów na ten cel potrzebnych, postanowił wydać jednodniówkę na wzór podobnych, wydawanych w Europie. W jednodniówce tej będą zawarte zdania, myśli, uwagi i aforyzmy najwybitniejszych mężów stanu, uczonych i literatów, oraz kompozycye muzyczne i rysunki najsławniejszych artystów amerykańskich i europejskich. Wielu już przyrzekło pracami swemi dopomódz do uczczenia pamięci naszego bohatera. Komitet rozesłał zaproszenia do najznakomitszych literatów i artystów polskich o nadesłanie prac w terminie do 15 lipca br. pod adresem: Jan T. Smulski, 565 Noble Str. Chicago.

Zmowa amerykańskich pokojówek. Pokojówki w Chicago utworzyły stowarzyszenie, mające dążyć do podwyższenia cen na czas wystawy. Dotychczas każda służąca w Chicago otrzymuje średnio prócz utrzymania i osobnego pokoju 4 dolary tygodniowo. Na czas wystawy żądają służące, by im płacono 10 dolarów tygodniowo, a w razie przeciwnym grożą przyjęciem służby po hotelach, które wobec zwiększonego napływu gości będą potrzebowały zwiększonej ilości rąk obsługujących. Ze względu na narodowość, najbardziej są lubiane służące Szwedki; rodowitych Amerykanek nie ma wcale, te bowiem czują wstręt do pracy tak podrzędnej.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę 25 czerwca: „Don Cezar", operetka w 3 aktach A. Dellingera.

W niedzielę 26 czerwca: „Ptasznik z Tyrolu", operetka komiczna w 3 aktach Zellera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Rudolf Bernhardt,** barytonista opery lwowskiej, który w ubiegłym miesiącu wystąpił z własnym koncertem w Krakowie, zaangażowany został, jak donoszą pisma wiedeńskie, do opery w Hamburgu na lat 5 od września 1892 do 1897 pod bardzo korzystnemi warunkami, gdyż pobierać będzie stopniowo od 8000 do 14.000 mk. rocznie. P. Bernhardt śpiewał w sobotę na próbie w teatrze wystawowym na żądanie radcy dworu dyr. Polliniego w obecności wielu muzyków i dyr. Jannera i po próbie został zaangażowany.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie taryfy towarowej na kolejach państwowych, mające wejść w życie z dniem 1 lipca, polega głównie na tem, że opłata za przewóz towarów na mniejsze odległości (do 300 kilometrów) będzie wyższą, a niektóre towary przeniesione zostaną do innych, podlegających wyższej opłacie taryfowej. Nadto podwyższoną zostanie należytość manipulacyjna na 4 centy od 100 kilogramów towaru i 100 kilometrów drogi, bez względu na odległość, którą towar ten ma przebyć, aby dojść do miejsca przeznaczenia. Dotychczas wynosiła ta opłata 3 centy na odległość do 80 kilometrów, a w niektórych wypadkach tylko 2 centy.

Opłata za przewóz zboża wynosić będzie odtąd: 1) 0·28 ct. od 100 kilogramów i jednego kilometra drogi, jeżeli się wysyła zboże nie dalej jak o 50 kilometrów. (Dotychczasowa opłata wynosiła 0·26 ct. od 100 kilogramów i 1 kilometra). 2) Jeżeli się wysyła zboże na odległość większą niż 50 kilometrów, ale mniejszą niż 150, wówczas wynosić będzie opłata 0·22 ct. od 100 kilogramów i 1 kilometra, a więc o 0·01 centa mniej, niż dotąd. 3) Za zboże wysłane na odległość pomiędzy 151 a 300 kilometrów opłacać się będzie 0·20 ct. od 100 kilogramów i 1 kilometra, a więc o 0·01 ct. więcej. 4) Za transporty dalsze, jak o 300 kilometrów, opłacać się będzie także o 0·01 ct. więcej, bo 0·16 centa od 100 kilogramów i 1 kilometra.

Opłata za przewóz drzewa wyższą będzie przy przesyłkach na odległość do 50 kilometrów, mianowicie wynosić będzie 0·21 ct. od 100 kilogramów i 1 kilometru, podczas gdy dotąd wynosiły tylko tylko 0·18 ct. — Przy dalszych przesyłkach, jak na 50 kilometrów, pozostaje taryfa za przewóz drzewa w tej samej wysokości co dotąd, a na odległość pomiędzy 150 a 300 kilometrów będzie nawet o 0·01 ct. niższą.

Znacznemu podwyższeniu ulegnie taryfa za przewóz węgla, a na odległość do 50 kilometrów będzie ona nawet wyższą, aniżeli była przed 1 lipca 1891 r.

Koleje rosyjskie. Długość sieci rosyjskich kolei rządowych powiększyła się w bieżącym roku okrągło o 2000 wiorst i wynosi obecnie 10 250 wiorst.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 2216 sztuk owiec. Płacono za parę wywozowych 17—20 złr., za parę wybrakowanych 10—16 złr., za kilo baraniny 31 ct.

Cieląt dostawiono 2618. świń żywych 1482, zabitych 587, zabitych owiec 212, jagniąt 162. Kilo cielęciny żywej wagi płacono po 40—46 ct., 48—50 ct. i 52—56 ct., wieprzowiny młodej 36—46 ct., pasionej 44—48 ct., za kilo baraniny 30—38 ct. — za parę jagniąt 5—12 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	738·6 mm	738·6 mm	741·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,8	+19°,7	+21°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	S 1	W 1	W 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	73%	75%	46%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	2	10	5

Uwagi: Rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 24 czerwca. Zachowanie się posłów Kraińskiego, Kozłowskiego i Piniúskiego w komisyi walutowej, skierowane widocznie do uniemożliwienia regulacyi waluty, sprawiło i sprawia ogólnie najgorsze wrażenie, ponieważ stoi w rażącej sprzeczności z deklaracyą, złożoną w Izbie przez prezesa Jaworskiego. P. Jaworski zwołał na niedzielę posiedzenie Koła, aby gorszącemu rozdwojeniu, powagę i znaczenie Koła podkopującemu, kres położyc.

Wiedeń, 24 czerwca. Dzisiejsza *Neue freie Presse* ogłosiła rozmowę swego redaktora z księciem Bismarkiem. Według tej relacyi ks. Bismark uważa obecne położenie za gorsze, bo węzeł, który rzekomo łączył Niemcy z Rosyą, został rozerwany. Również potępiająco wyraził się ks. Bismark o zmianie polityki pruskiej wobec Polaków niby dlatego, że ta osłabiła zaufanie Rosyi do Niemiec. W ogóle ks. Bismark ganił całą obecną politykę rządu niemieckiego, a zapewniał, że nigdy nie był nieprzyjacielem Austryi. O ewentualnej wojnie z Francyą rzekł ks. Bismark, iż ją można uważać za nieuniknioną.

Przyjęciem w Wiedniu ks. Bismark jest zachwycony.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 czerwca. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* radca sądu krajowego w Krakowie Adolf Rybakiewicz jest zamianowany radcą sądu wyższego przy sądzie apelacyjnym w Krakowie.

Wiedeń, 24 czerwca. Cesarz zwiedzał dzisiaj przedpołudniem przez dwie godziny nowourządzoną drukarnię państwową.

Wiedeń, 24 czerwca. Komisya regulaminowa zajmowała się wczoraj wnioskiem p. Fussa w sprawie oświadczenia prezydenta co do traktowania interpelacyj. P. Fuss wniósł, aby idąc za wzorem innych parlamentów interpelujący uzasadniał ustnie interpelacyę, a tylko pytania szczegółowo sformułowane podawał na piśmie. Chlumecky i Straszewski przemawiali przeciw temu wnioskowi. Po dłuższej dyskusyi, w której Hohenwart przemawiał, aby zatrzymać dotychczasowe przepisy regulaminowe wszystkie wnioski oddane zostaną referentowi do zdania z nich sprawy na najbliższem posiedzeniu. Sprawozdawcą został wybrany 8 głosami przeciw 5 p. Fanderlik.

Wiedeń, 24 czerwca. Izba poselska na dzisiejszem posiedzeniu po krótkiej rozprawie przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt do ustawy, zmieniającej gwarancyę państwa dla południowo-północno niemieckiej kolei, dalej uchwaliła tę kolej ewentualnie wykupić na rzecz państwa, oraz rezolucyę o dalszem pobieraniu podatku zarobkowego i dochodowego nawet po jej wykupieniu.

Minister rolnictwa odpowiadając na interpelacyę posła Riedlera, oświadczył, że między interesowanemi ministerstwami przyszło do porozumienia, co do projektu do ustawy o tworzeniu stowarzyszeń rolniczych. Szczegółowe wypracowanie tej ustawy i przedłożenie jej Izbie w najlepszym razie może nastąpić dopiero podczas przyszłej sesyi.

Wybrano następnie dziewięciu członków do wspólnej z Izbą panów komisyi o dodatku drożyźnianym dla urzędników, poczem przystąpiono do dalszego toku rozprawy szczegółowej nad ustawą budowlaną.

Praga, 24 czerwca. Ostateczna rozprawa w sprawie katastrofy przybramskiej rozpocznie się 2 lipca.

Wels, 24 czerwca. Bismark przybył tutaj o 8 minut 19. Witano go i żegnano okrzykami. Córka fabrykanta Haslingera wręczyła mu bukiet.

Linc, 24 czerwca. Herbert Bismark z żoną oczekiwał tutaj na ojca, aby wraz z nim pojechać do Salcburga. Gdy pociąg stanął, Bismark ukazał się w oknie wagonu. Publiczność powitała go okrzykami. Bismark dziękując przypomniał, że przed 13 laty był w Lincu. Na co znowu ozwały się okrzyki. Wręczono mu wiele bukietów. Pociąg odjeżdżający pożegnano okrzykami. Studenci śpiewali „*Wacht am Rhein*".

Amstetten, 24 czerwca. Na dworcu powitało Bismarka około 150 osób. Pociąg powitano i żegnano okrzykami. Książę dziękował z okna wagonu.

S. Poelten, 24 czerwca. Przejeżdżającego przed południem Bismarka, obrzucili studenci kwiatami. Na przemowy ks. Bismark odpowiedział, dziękując za owacye.

Monachium, 24 czerwca. Księstwo Bismarkowie przybyli tu w nocy. Przyjęcie na dworcu było wspaniałe. Stowarzyszenia studenckie, gimnastyczne i straż ogniowa z pochodniami tworzyły szpaler.

Budapeszt, 24 czerwca. Izba poselska uchwaliła 169 głosami przeciw 92 wniosek p. Perzela o interpelacyi Polonyi'ego w sprawie nieżyczliwych dla Węgier artykułów, — umieszczonych w *Hamb. Nachrichten*.

Wniosek Perzela domaga się przejścia nad interpelacyą do porządku dziennego.

Berlin, 24 czerwca. Sejm na wspólnem posiedzeniu obu Izb został zamknięty wskutek rozporządzenia gabinetowego.

Berlin, 24 czerwca. Ambasador Hatzfeld, który z powodu silnego zaziębienia nie mógł brać udziału w uroczystościach, przyjmował wczoraj u siebie ministra Brin'a, a następnie sam był na audyencyi u króla włoskiego.

Mówią, że cesarz podróż swoją w północne okolice odbędzie nieco prędzej, aniżeli poprzednio zamierzał. Następnie ma pojechać cesarz do Anglii.

Poczdam, 24 czerwca. Cesarz i cesarzowa niemiecka, królestwo włoscy, książę Leopold z żoną swoją odbyli wczoraj w południe w towarzystwie kilkunastu osób, wycieczkę na parowcu Aleksandrya po jeziorze Havel. Na Aleksandryi powiewała flaga włoska. Rodziny panujące z wielkim entuzyazmem witano. Okręt zarzucił kotwicę przy wyspach pawich, gdzie podano śniadanie. Ruszono z powrotem o godzinie wpół do 4-tej.

Poczdam, 24 czerwca. Królestwo włoscy odjeżdżają dzisiaj po południu do Drezna.

Cesarz udaje się dziś wieczór do Kielu.

Drezno, 24 czerwca. Słychać, że królestwo włoscy przybędą dziś wieczór osobnym pociągiem do willi Strehlen.

Urzędowego przyjęcia nie będzie.

Królewscy goście wezmą udział w familijnym obiedzie królewskim, poczem pojadą do Frankfurtu nad Menem.

Paryż, 24 czerwca. Kapitan inżynieryi wojskowej, izraelita Mayer zmarł w skutek pchnięcia otrzymanego w piersi w pojedynku z markizem Morès.

Paryż, 24 czerwca. Wynik pojedynku między Mayerem a Moresem obudza w publiczności wielką ciekawość. Prawie wszystkie dzienniki wyrażają swoje ubolewanie nad powodem tego pojedynku.

Prokurator zarządził sądowe ściganie Moresa i jego świadków. Dzisiaj ma się pojawić sądowy nakaz uwięzienia Moresa.

Pewnemu korespondentowi zapowiedział Mores w rozmowie, że we Francyi zanosi się na bliską wojnę domową.

Paryż, 24 czerwca. Komisya budżetowa pomimo wstawienia się ministra marynarki, wykreśliła z żądanych kredytów dodatkowych w wysokości 29 milionów, kwotę 12 milionów franków.

Paryż, 24 czerwca. Izba przyjęła projekt ustawy przedłużający czas służby w rezerwie wojskowej o trzy lata.

Freycinet oświadczył, że ten projekt ustawy ma głównie charakter zarządzenia administracyjnego i nie powiększa ciężarów krajowych.

Bruksela, 24 czerwca. Urzędowy *Moniteur* obwieścił rozporządzenie, zwołujące konstytuantę na dzień 12 lipca.

Bruksela, 24 czerwca. W kopalni węgla w Amercoeur koło Roux, winda podciągana za nadto szybko w górę uderzyła gwałtownie o belki wskutek czego kilku robotników i jedna robotnica śmierć ponieśli.

Londyn, 24 czerwca. Odezwa wyborcza Gladstone'a do wyborców okręgu Midlothian, stawia sprawę autonomii irlandzkiej jako najważniejszą ze wszystkich, kładzie nacisk na potrzebę poprawienia stosunków robotniczych, pochwala zarządzenia teraźniejszego rządu na podstawie ustawy o administracyi lokalnej i o zakupywaniu drobnych gruntów włościańskich na własność, dziękuje wyborcom za dotychczasowe zaufanie i prosi o nowe takiego zaufania dowody.

Bologna, 24 czerwca. W Montesasso skutkiem obsunięcia się góry, przerwana linia kolejowa z Bologni do Florencyi i kilka domów zasypanych. Około 30 osób zabitych i rannych.

Petersburg, 24 czerwca. *Prawit. Wiestn.* ogłasza nowy ukaz cara, zezwalający na wywóz z Rosyi wszelkiego zboża i produktów zbożowych, prócz żyta, mąki żytniej i otrąb.

Sofia, 24 czerwca. Trybunał wojskowy naznaczył początek procesu w sprawie Belczewa na dzień 30 czerwca.

Sofia, 24 czerwca. W procesie z powodu zamordowania ministra Belczewa adwokat Proszakow, dawny prokurator wojskowy Markow i Konstantynow podjęli się obrony kilku obwinionych; dla innych trybunał cywilny pierwszej instancyi wyznaczył z urzędu obrońców, między tymi Stoiłowa dla Karawełowa, dawniejszego prezesa ministrów Radosławowa dla Popowa i byłego ministra Tonczewa dla Makedońskiego.

Chicago, 24 czerwca. Walne zgromadzenie stronnictwa demokratycznego postawiło Stefensena jako kandydata na wiceprezydenta.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 czerwca 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	45
Zjednoczony dług w srebrze	95	15
Austryacka renta złota	113	20
5% austryacka renta (marcowa)	100	80
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	316	50
Londyn	119	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	52½

Wiedeń, 24 czerwca. Ruble papierowe 119·75. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·75; żyto 8·54; pszenica 8·90; owies 5·75.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych na głównym dworcu w Krakowie, ważny od 1 maja 1892.
(Czas środkowo-europejski).

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Ze Lwowa: osobowy godz. 5; — pospieszny godzina 6 min. 20.
Z Wiednia: pospieszny godz. 6 min. 45 — osobowy godz. 9 min. 44.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 33. } jeden pociąg
Z Warszawy: osobowy godz. 7 min. 33. } jeden pociąg
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 5.
Z Wieliczki: mięszany godz. 8 min. 18.
Z Tarnowa i Żywca przez Płaszów: osobowy godz. 8 min. 55.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 10 37.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 25 i godz. 8 min. 30, pospieszny godz. 9 min. 42.
Z Wiednia: pospieszny godz. 3 min. 45 — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy-Landesburga: osobowy godz. 5.
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 4 min. 15.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 15.
Z Bonarki-Oświęcimia: mięszany godz. 9 min. 22.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia-Warszawy: osobowy godz. 5 min. 40, — godz. 9 min. 25.
Do Wiednia pospieszny godz. 6 min. 40.
Do Lwowa: pospieszny godz. 7 min. 3.
Do Lwowa: osobowy godz. 8.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 30.
Do Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 4 min. 40.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 8 min. 50.

Po południu.

Do Wieliczki: mięszany godz. 1.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 5; — pospieszny o godz. 10.
Do Lwowa: pospieszny godz. 9 min. 20; — osobowy o godz. 10 min. 55.
Do Warszawy-Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 8.
Do Tarnowa-Żywca przez Płaszów: osobowy godz. 5 min. 50.
Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 15.
Do Bonarki-Chyrowa: mięszany godz. 7 min. 5.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Rano.

Z Bonarki Husiatyna: mięszany godz. 5 min. 49.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 10 min. 21.

Po południu.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 3 min. 59.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 9 min. 6.

Odchodzą.

Rano.

Do Bonarki Oświęcima: mięszany godz, 4 min. 55.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 9 min. 5.

Po południu.

Do Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 30.
Do Bonarki-Chyrowa: mięszany godz. 7 min. 20.

Kraków, dnia 24/6
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	121	—	123	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	20	58	60
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% " " " " " II Em.	94	70	95	70
4½% " " " " "	99	20	100	—
5% " " Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% " " " swr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% " " "	98	20	99	—
5% " " Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	50
4% " likwidac. " " " "	100	97	—	99	—

Lwów, dnia 23/6.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	335	—	340	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% " " okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 23/6
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	101	90	—	—
5% " " " II Em. " " 100	101	75	—	—
5% " " " III Em. " " 100	101	90	—	—
5% " " " IV Em. " " 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 23/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	95	55	95	75
5% " " srebrna . . za złr. 100	95	15	95	35
4% " " złota . . . za złr. 100	113	20	113	50
5% " " papier. nowa za złr. 100	100	80	101	—
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	140	50	141	50
5% " z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	141	70	142	20
5% " z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	151	—	152	—
" z r. 1864 bez % cało . . za 100	182	50	183	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	100	50	100	70
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100	142	25	142	7.
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " " 100	135	—	135	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	50
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	25	105	20
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	94	35	95	35

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	—	123	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	30
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	189	—	189	50
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	23	25	23	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	40	17	80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	40
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	23	50	25	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank . . . . . na 200 złr	156	40	156	90
8·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	115	50	116	—
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	318	—	318	50
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	361	—	361	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank . . . . na 200 złr	[illegible]	—	[illegible]	80
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 zł	996	—	1000	—
17·—	Unionbank . . . . . na 100 zł	115	50	116	—
32·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 zł.	2910		2930	—
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	214	—	215	—
14·—	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	241	75	244	—

Park Krakowski.

W sobotę d. 25 i w niedzielę 26 czerwca 1632 1 2
o ile pogoda posłuży

koncert muzyki wojskowej

podczas którego wystąpi **Mr. Niebours** ze swemi **zadziwiającemi psami.**

O godzinie 7 występ **jednonogiego p. Fabiga,** poczem nastąpi **skok za pomocą spadochronu** z wysokości 160 stóp p. **Meritti.**

Młodzieniec

z ukończoną VI klasą gimn., znajdzie umieszczenie jako

uczeń

w jednej z aptek prowincyonalnych. Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod **X. Z.** 1628 1 2

Gospodyni

w starszym wieku, rutynowana, energiczna, zdrowa, potrzebna jest **do większego handlowego interesu w Krakowie.** 1631 1 4
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Nakładem K. Bartoszewicza

Kraków, ul. Bracka, 8,

świeżo wyszły: 1481 5 30

Nowelle M. Jokaja, Zaccone'a, Sw. Czecha, Peschkau'a, Elizy Polko, Suessona, Hutzlera, Simonsa itd. Cena 80 ct.
Album rycin, portretów i widoków, odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja. Zeszyt II. ze spisem rycin. Cena 60 ct. (Oba zeszyty razem 1 złr.)
Perły humoru polskiego. Tom trzeci. Cena 1 złr. 50 ct. (3 tomy razem złr. 3.50).
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego), wydanie drugie, 20 ct.
Grudziński. Na ruinach, 20 ct.
Pieśni polskie, najlepszy zbiór pieśni i utworów patryotycznych, **wydanie czwarte,** w pięknej oprawie, 1 złr.
Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza, z illustracyami i 600 adresami osób wybitniejszych i instytucyj. 45 ct.
Illustrowany Przewodnik po Pradze. 40 cnt.
Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. 20 ct.
K. Bartoszewicz. Fejletoniki. 1 złr.

Zwraca się uwagę, iż przy **ul. Brackiej, L. 8,** odbywa się **wyprzedaż** niektórych dawniejszych nakładów za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny katalogu.

Magister farmacyi lub asystent

znajdzie umieszczenie zaraz w **aptece w Zakopanem.**

Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae uprasza się przesyłać pod adresem: **F. Tabean, aptekarz, w Zakopanem.** 1613 2 6

3 lub 4 kamienice

w Krakowie, zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** 1587 6 10
Wiadomość: M. Fiałek, tapicer, ulica Krupnicza, L. 26, Kraków.

Ogłoszenie.

W myśl uchwały Magistratu stoł. król. miasta Krakowa z d. 15 czerwca 1892 r., L. 18.134, podaję niniejszem do publicznej wiadomości, iż **w dniu 27 czerwca b. r. o godzinie 11 przed południem** odbędzie się w szopie Nr. 18 na dworcu kolejowym w Krakowie **dobrowolna sprzedaż w drodze licytacyi publicznej jednego wagonu żytnich otrąb, 9902 klg. ważących, na koszt i rachunek firmy Szymona Dickesa w Tarnopolu.**

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 650 złr., za którą przedmiot licytacyjny, lub też poniżej takowej na jednym terminie sprzedanym zostanie.

Co niniejszem do publicznej wiadomości podaję. 1623 2 3

S. Lifschitz.

Kupię 1580 3 3

rower używany.

Wiadomość: **W. M.** poste rest. Kraków.

Koncypienta rutynowanego

przyjmie **zaraz**
Dr. F. Czajkowski, adwokat, **w Krośnie.** 1618 3 4

Bryndzę Karpacką

pod gwarancyą
czysto owcze sery
rozsyła

Józef Fabian Słowik

w Szepes-Ó-falu, Węgry.

Zarazem poleca swoje **Filie w Zakopanem** i **Szczawnicy,** zaopatrzone w wybór win, delikatesów itp. 1430 10

PATENTE besorgt & verwerthet das internat. Patentbureau **HEIMANN & Co.** OPPELN. BILLIGE PREISE. LANGJÄHR. ERFAHRUNG. 853 9 15

Gater 36" z parową maszyną o sile 40 koni, z dwoma kotłami, również kierat żelazny jest tanio do sprzedania 416 5 0
w Biurze Świderskiego w Tarnowie.

---

14 ciągnień w roku! — **Najbliższe ciągnienie już 1 lipca.** — **14 ciągnień w roku!**

Losy węg. czerwonego krzyża. Główna wygrana 15.000 złr.

Polecam moją **wyjątkowo bardzo tanio obliczoną najnowszą** grupę losów:

Prawo do wygranej zaraz po złożeniu pierwszej raty, którą najdogodniej przesłać przekazem pocztowym.

1 los węg. czerwonego krzyża
1 los austr. czerwonego krzyża
1 los Basilica
1 los Jó-sziv (dobrego serca)
1 los serbski tabaczny

na spłatę w 29 miesięcznych ratach po 2 złr.

Dla bezpłatnego przesyłania dalszych rat przesyła się czeki pocztowej kasy oszczędności. Lista wygranych po każdem ciągnieniu.

Wiedeński Dom giełdowy i zastawniczy **A. GUTFELD,** Wiedeń, I., Wipplingerstrasse, Nr. 27, istniejący od 1870 roku.

Ceny znacznie zniżone.
C. i k. uprzyw.

Fabryka rur steingutowych

(kamionkowych)

Lederera i Nessenyi

poleca swoje wyroby, jako to:
rury steingutowe, kominki, płyty w różnych kolorach i t. p.

Zamówienia przyjmuje Gener. zastępca na Galicyę 1607 1 0

M. Zieleniewski, Inżynier, Kraków.

Fabryka wyrobów betonowych. Biuro i skład wszech potrzeb technicznych, **Grzegórzki, L. 23.**

C. k. Zakład zdrojowy

Stacya kolei **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 g. Ze Lwowa 12 g. Z B. Pesztu 12 g.

KRYNICA

W miejscu poczta 3 razy dnia telegraf, apteka.

(w Galicyi)

najobfitsza szczawa żelazista.

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad pow. morza.
Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader bogate w wolny kwas węglowy, ogrzewane **metodą Schwarza** (w r. 1891 wydano ich przeszło 34.500).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1891 wydano ich 12.000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej, picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku i t. d.

Mieszkania: Przeszło 1500 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. „Hotel pod 3 różami" i dom gościnny „pod Zamkiem" służą do tymczasowego umieszczania osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań, jakoteż kąpieli są niższe.

Spacery: wielki park z drzew szpilkowych z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki: Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracyą, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21 maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający i t. d.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego **Dra Kopffa** praktykuje 7 lekarzy. — Frekwencya roczna wynosi przeszło 4500 osób.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: c. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny) pod kierunkiem specyalisty **Dra Ebersa** (w r. 1891 wykonano 26.100 procedur hydropatycznych).

Osoby, leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym, mogą znaleść pomieszczenie w prywatnym pensyonacie Dra Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatyi.

Sezon otwarty od 15 maja do końca września.

Na żądanie udziela wyjaśnień 1046 5 6

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż w lokalu moim (dział artykułów spożywczych) **w Wiedniu, Wipplingerstrasse, 41,** utrzymuję na składzie: **Piwo okocimskie, Bok i eksportowe we flaszkach, Wódki z fabryki J. A. Baczewskiego,** c. i k. nadwornego dostawcy, **Pierniki, sucharki i ciasta deserowe z fabryki U. Czyńskiej w Jarosławiu, Musztardę i ocet z fabryki Lebenszteina w Zwierzyńcu, Wędliny** z pierwszorzędnych masarń krajowych, **Sery** ze serowni JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego w Zarzeczu, **Bulion** z fabryki Solkowskiego w Krysowicach, **Masło świeże i kuchenne, Miody** z miodosytni Wójcikiewicza, **Tutki cygaretowe** z fabryki L. Elster marki „Lo Comete". Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Na obecnej wystawie teatralnej w Wiedniu urządzony został w ogrodzie Kührera Bufet polski, obficie zaopatrzony w trunki i przekąski z mego składu.

Szanownym Rodakom, przebywającym stale w Wiedniu, i przyjezdnym polecam moje przedsiębiorstwo łaskawemu poparciu.

Obecnie zakładam (bazar) **skład towarów mięszanych galicyjskiego pochodzenia,** w którym pragnę zgromadzić wszelkie wyroby domowego i fabrycznego przemysłu. Upraszam przeto tych, którzy mają jakie wyroby, nadające się do zaprowadzenia w Wiedniu, o porozumienie się ze mną listownie.

L. Czyński.
Pierwszy skład komisowy wyrobów galicyjskich
1534 3 3 **w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse, 41.**

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadamić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie: **ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, spodnie kamgarnowe, zarzutki, chesterfildy, kaiserroki, menżykowy, haweloki, bondy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne,** oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon wiosenny i letni, w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie,** ulica Grodzka. L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 719 24 0

Telegrafy, telefony i piorunochrony.

Zakładam **telegrafy** i **telefony,** wykonane najdokładniej, w mieszkaniach prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 złr. wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.

W. Józef Neumann,
Pracownia elektrotechniczna,
Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.
Katalogi darmo. 1393 5 0

Dampfsäge-Verkauf.

Wegen **Beendigung der Lieferung** wird **ein bis jetzt im Betriebe gewesenes,** in **gutem Zustande befindliches, completes Dampfsägewerk,** bestehend aus **Dampfkessel, Dampfmaschine von 24 Pferdestärken, eisernem Gatter, Kreissägen etc.** für den **billigen Preis von fl. 5.000 zum Abbruch verkauft.** 1561 3 3

Das Werk befindet sich 4 Kilometer von der Bahnstation Osielec bei Jordanów. **Carl Weisshuhn in Troppau.**

Portland Cement Opolski i krajowy

jak również

wapno hydrauliczne z Perlmoos, gips murarski i t. p. materyały budowlane sprzedaje **po cenach możliwie tanich** 686 11 0

Adolf Hochstim

skład materyałów budowl. i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.

Nowy zakład art. fotograficzny

K. ŻELECHOWSKIEGO
artysty malarza
(dawniej Błoniewski)
przy ul. Podwale, L. 14,
wykonuje według najnowszych ulepszeń
fotografie artystyczne.
Ceny bardzo przystępne.
Na żądanie 144 18 20
portrety kredkowe i olejne.

Ważne dla Rodziców.

Uczniowie niższych klas szkół średnich znajdą umieszczenie na rok szkolny 1892/3 pod najprzystępniejszemi warunkami w uczciwym domu, zapewniającym troskliwość rodzicielską i pomoc naukową bezinteresownie.
Wiadomość: **J. S., ulica Starowiślna, L. 27, II piętro.** 1581 2 5

Dom murowany, parterowy,

z ogrodem, do sprzedania, przy Grzegórzkach, 12, drugi dom po prawej stronie za mostem kolejowym. 1529 3 3

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1023 28 50
w Krakowie

wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowana** po cenach najtańszych.

Dom piętrowy i dom parterowy

21 ubikacyj, do tego **sklep korzenny** z całem urządzeniem, **zaraz do sprzedania.** 1589 2 4
Wiadomość: **Nowa Wieś Narodowa, L 13**

Poparcie skuteczne

i szybkie we wszystkich najwyższych instancyach w Wiedniu w każdej sprawie finansowej, kolejowej, pocztowej, wojskowej, sądowej i t. p., pożyczki hipoteczne, kredyt osobisty, zbyt przedmiotów sztuki i starożytności. 1569 3 3
Adres: **A. Mutuelle, Wien, IV.**

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 137 116 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. II.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 53 0

Dr Andrzej Lorentski

przybywa w czerwcu b. r. do 1397 5 5
Krynicy.

Ważne dla P. T. Właścicieli dóbr.

Worki chmielowe w pasy i worki zbożowe posiadam w wielkim zapasie, które sprzedaję po najniższych cenach franco. 1487 3 3
S. Dominitz, Wieliczka.
Cenniki i próbki worków do 5 klg. wysyłam na żądanie za zwrotem porta.

Do sprzedania jest
grób murowany

z dwoma wchodami frontowemi, na cmentarzu krakowskim, zaraz za gł. bramą po lewej stronie.
Bliższa wiadomość w **propinacyi przy cmentarzu u p. Karoliny Zbirant.** 1439 4 5

Uczeń VI klasy gimn., Polak, władający gruntownie językiem niemieckim, może dawać od 15 lipca do 15 września **na wsi lekcye** w tymże języku. — Honoraryum rzecz uboczna. 1551 3 3
Adres: **Załomski, Chabówka.**

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie 1525 4 6
w cukierni P. Maurizio w Krakowie.

Praktykant gospodarczy

z ukończoną szkołą rolniczą w Kobierzycach i jednoletnią praktyką w dobrach JW. hr. Potockiego, **poszukuje posady.**
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. S.** poste restante **Zator.** 1576 2 2

Rządca-ekonom

kawaler, z 14-letnią praktyką i pięknemi świadectwami, poszukuje posadę zaraz lub od 1 sierpnia. Dotąd na posadzie. 1588 2 3
Adres: K. K. I. poste restante Radomyśl.

Kamienica dwupiętrowa

w śródmieściu, przy celnej ulicy, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u stróża domu przy **ul. Sławkowskiej, L. 16.** 1579 2 3

Handel korzenny i win
J. Michnika w Bochni
przyjmie
chłopca do praktyki
z ukończoną III klasą gimnazyalną, od **1 lipca b. r.** 1536 3 3

Kamienica jednopiętrowa

z ogrodem, przy Krakowie położona, jest **do sprzedania.**
Wiadomość: **handel Wgo Miki, Rynek, Kraków** 1573 3 3

Am 1. Juli beginnt ein neues Abonnement.

„Die Presse"

legt ihren 45. Jahrgang zurück. Sie ist während der langen Zeit ihres Bestehens immer ihrem Motto: „**Gleiches Recht für Alle**" treu geblieben und wird es auch in Zukunft so halten. „**Die Presse**" ist das **billigste** und **reichhaltigste** Journal. Sie erscheint täglich als politisches Blatt in einer **Morgen-** und einer **Abendausgabe**; sie bespricht alle Fragen mit strengster Objectivität und enthält Original-Depeschen und Berichte aus allen Kronländern und den bedeutendsten Städten des In- und Auslandes. Sie liefert ferner ihren Lesern **gratis** ein belletristisches Journal

„An der schönen blauen Donau",

das sich der grössten Verbreitung und Beliebtheit erfreut und namentlich in der Frauenwelt ehrenvolle Anerkennung findet. Die „**Schöne blaue Donau**" enhält in jeder Nummer eine reich ausgestattete

Musik-Beilage.

Die „**Presse**" veröffentlicht regelmässig eine vollständige

Verlosungs-Zeitung.

Durch die Gratisbeilagen „**An der schönen blauen Donau**" und die „**Verlosungs-Zeitung**" wird das separate Halten solcher Journale erspart und das Abonnement der „Presse" stellt sich um so Vieles billiger; wir sind daher berechtigt, zu sagen, dass die „**Presse**" **das billigste Tagesjournal ist.**

Im **Roman-Feuilleton** erscheinen die hervorragendsten Werke deutscher und fremder Autoren. Gegenwärtig veröffentlichen wir den spannenden Roman:

„Die Erste und die Zweite" von **Gregor Csiky.**

Die „Presse" ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** die bisher erschienenen Fortsetzungen des laufenden Romans; ferner als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, broschirt, gratis zuzusenden: „**Doctor Rameau**" von Georges Ohnet, „**Das Fräulein von Roquemaure**" von Gräfin Castellana Acquaviva, „**Paul Patoff**" von F. Marion Crawford, „**Doppelleben**" von Wilhelm Jensen, „**Alma**" von Chr. Reid, „**Lady Baby**" von Dora Gerard, „**Im Kampfe des Lebens**" von Albert Delpit, „**Truggold**", autorisirte Bearbeitung nach dem Englischen von Max von Weissenthurn, „**Verlorene Müh'**" von Jeanne Mairet, „**Ueber die Sonne hinaus**" von Math. Serrao, „**Bellicosus**", Geschichtlicher Roman von Victor Wodiczka, „**Ku-i-kuk**" von Freifrau Bertha v. Suttner, „**Marca**" von Jeanne Mairet, „**Das gestohlene Paradies**" von Hugo Klein, „**Die junge Frau Villeferon**" von Leon de Tinseau.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Abonnements-Preise der „**Presse**" (Morgen- und Abendblatt) sammt illustrirtem Familienblatt „**An der schönen blauen Donau**" und **Verlosungs-Zeitung.** 1501 2 2

Für die Provinz:

Mit täglich einmaliger Postversendung:		Mit täglich zweimaliger Postversendung:	
Pro Monat	Oe. W. fl 2.35	Pro Monat	Oe. W. fl. 2.70
„ Quartal	„ „ „ 7.—	„ Quartal	„ „ „ 8.—
„ halbjährig	„ „ „ 14.—	„ halbjährig	„ „ „ 16.—
„ ganzjährig	„ „ „ 28.—	„ ganzjährig	„ „ „ 32.—

Die Expedition der „Presse", Wien, I., Wollzeile 13 (Essiggasse 2).

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.